Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 64. — ROK XXXVI.
PIĄTEK
8. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Walka lewicy ze Senatem

Więc główną wadą naszego ustroju, przyczyną niepopularności konstytucji marcowej był — Senat! Po długiem szukaniu odkrył nareszcie polski blok lewicowy bakcyla tej choroby, która przez siedm lat toczyła państwo i przystępuje dziś do operacji chirurgicznej. Usunąć z konstytucji drugą Izbę, a — przy sposobności — odebrać także duchownym prawo wybieralności do Sejmu i — naprawa ustrojowa będzie dokonana. Od dwóch i pół lat siedziała lewic cicho w kącie, ograniczając swe zapały bojowe do bezsilnego zaciskania pięści w kieszeni; nareszcie znalazła wroga, przeciw któremu może odważnie wstąpić na ścieżkę wojenną...

Efektem tej walki musi być jednak tylko śmieszność. Nasz Senat, pozbawiony przez konstytucję istotnego wpływu na prawodawstwo, mógł zaledwie hamować zbyt szybkie tempo ustawodawczej pracy Sejmu i poprawiać błędy i luki jego pospiesznych i nierozsądnych głosowań. Czynił to dotąd z miarą i rozwagą, która mu zdobyła powszechne uznanie. Ale przecież nie przeciw ustawodawczej funkcji naszego parlamentu powstało w kraju wzburzenie, a tylko przeciw jego sposobowi tworzenia rządów i wykonywania nad nimi kontroli. Otóż w tym właśnie zakresie Senat nie miał żadnych uprawnień, bo tylko Sejm i wyłącznie Sejm mógł — według konstytucji — obalać gabinety i oskarżać ministrów przed Trybunałem Stanu. Rządy powstawały w porozumieniu z przywódcami Sejmu, ministrowie odpowiadali przed Sejmem i mówiło się o „sejmowładztwie“. Żaden minister nie miał nigdy kłopotów ze Senatem i nikt dotąd nie ukuł słowa „senatowładztwa“! Walka więc ze Senatem to szturm na wiatraki i lewica tem się tylko różni od Don Kichota, że prowadzi ten atak bez cienia wiary w istnienie wroga.

Byłoby dzisiaj chyba stratą czasu wykazywać pożytek dwuizbowości. Za ośm lat obchodzić będzie świat 600-lecie tego systemu, powstałego w Anglji i rozpowszechnionego w całym świecie. Istnieją senaty w Stanach Zjednoczonych i w całej Ameryce, w Japonji, a bliżej nas we Francji, Italji, Rumunji, Czechosłowacji, Grecji, posiadają drugą Izbę państwa skandynawskie, Niemcy, Austrja, Szwajcarja. Tylko Finlandja, Estonja i Łotwa obchodzą się bez drugiej Izby, ale też w Łotwie i Estonji na miejsce senatu weszło referendum, b. szeroko stosowane. Już dawno porzucono śmieszną teorję, że druga Izba to przedstawicielstwo kapitału, a Izba niższa, to świat pracy; przecież np. w Senacie Australji Partja Pracy posiada często więcej mandatów, niż w Izbie poselskiej, a senat francuski był w ostatnich latach więcej radykalnym, niż Izba Deputowanych. Jeśli zresztą Izba druga — jak u nas, w Anglji, lub w Niemczech — posiada tylko veto zawieszające i w ostatecznej rozgrywce wola Sejmu przy ponownem rozpatrywaniu ustawy bierze górę, to fakt takiego czy innego składu tej drugiej Izby niema zasadniczego znaczenia. A już nie może go mieć w Polsce, gdzie Senat wychodził z wyborów skrajnie demokratycznych.

Chodzi tu o rzecz doniosłą. Narzeka się dzisiaj na przewagę parlamentu nad władzą wykonawczą, na sejmowładztwo. Otóż istnienie dwóch Izb usunie lub znacznie osłabi ową niepożądaną przewagę, gdyż Izby będą ze sobą współzawodniczyć i nawzajem się ograniczać. Stanie się to jednak tylko wtedy, gdy uprawnienia Senatu zostaną powiększone. System dwuizbowy będzie nadto u nas łagodził ewentualne starcie jednej Izby z rządem. Już dzisiaj rząd szuka czasem oparcia w słabiuchnym Senacie przeciw Sejmowi. Zamiast więc wyposażać Prezydenta w „samowładztwo“, do czego dąży BeBe, wystarczy stworzyć dwie prawie równorzędne Izby, a wtedy obawa „rządów sejmowych“ zniknie. Prawda, że nieraz będzie musiał Sejm w pewnych sprawach ustąpić Senatowi, ale — przecież „światem rządzi mądrość kompromisów“.

Uczmy się z przykładów Francji. Gdy Konstytuanta chciała w roku 1791 przeciwstawić potężnej kamaryli dworskiej silny parlament, to stworzyła jedną Izbę Ustawodawczą. Tak samo w roku 1848 Prezydentowi wybieranemu plebiscytem przeciwstawiła jedną Izbę. W obu jednak wypadkach jednolita siła parlamentu starła się ostro z władzą wykonawczą i wynik był taki, że w roku 1792 król stracił tron, a w roku 1851 Prezydent L. Napoleon rozpędził parlament... Chyba takie wyniki nie są pożądane. Po tych doświadczeniach Francja przeszła w roku 1875 do systemu dwuizbowego. Utrwalił on parlamentaryzm i siłę Trzeciej Republiki.

System jednoizbowy miałby sens może wtedy, gdyby Prezydentowi chciano przyznać owe niesłychane uprawnienia, zawarte we wniosku BeBe. Ale przecież do tego nie przyjdzie. Trzeba zatem w wniosku lewicy, znoszącym Senat, uznać zamiar dalszego utrzymania „sejmowładztwa“. Sejm bez hamulca senackiego ciążyłby potężnie nad rządem, a to przecież pożądanem nie jest.

O innych szczegółach projektu lewicy jeszcze pomówimy.

ax.

SENSACYJNY NAPAD BANDYCKI NA LISTONOSZA WE LWOWIE.

Lwów. (AW.) Dnia 6 bm. o godz. 10.30 do mieszkania jednej z lokatorek realności przy ulicy Grodeckiej 89 zgłosił się listonosz Stanisław Kuchar celem doręczenia **przekazu pieniężnego na 20 złotych.** W mieszkaniu zastał dwu młodych ludzi, siedzących z lokatorką przy stole. W czasie doręczania pieniędzy dwaj młodzi ludzie **rzucili się na listonosza.** Jeden z nich **schwycił go za gardło, drugi kolbą rewolweru bił po głowie.** Właścicielka mieszkania starała się **uniemożliwić listonoszowi alarmowanie.** Listonosz jednak zdołał się wyrwać z rąk napastników i wybiwszy szybę wszczął alarm. Bandyci rzucili się do ucieczki, a listonosz za nimi. Jednego schwycił za połę płaszcza. Ten jednak wyrwał się i wybiegł na ulicę. Napastnicy uciekali w kierunku placu Bilczewskiego. W pogoń za nimi puściło się kilku przechodniów i dwaj posterunkowi. Bandyci rozpoczęli strzelaninę, raniąc ciężko policjanta oraz konduktora tramwaju. Jeden z bandytów zbiegł w kierunku ulicy Szeptyckich, ostrzeliwując się po drodze. Otrzymał jednak od posterunkowego Pankiewicza śmiertelną ranę w brzuch. Napastnik zdołał zbiec do realności Nr 41 w ul. Szeptyckich, gdzie w jakimś zakątku tego domu ranny wyzionął ducha.

Zamach był planowany od paru tygodni. Wszyscy troje, tj. lokatorka mieszkania i dwaj bandyci byli w ścisłym kontakcie z sobą. Za **zbiegłą lokatorką zarządzono pościg.** Organa śledcze są już na jej tropie. Identyczności zabitego nie stwierdzono.

Aresztowany Roman Maritczak jest studentem praw. Kobieta posiadała legitymację Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Występ Stresemanna w sprawie mniejszości.

ŻĄDA UŁATWIEŃ PROCEDURALNYCH PRZY PETYCJACH MNIEJSZOŚCIOWYCH.

Genewa. 6 3. (PAT.) Na wstępie posiedzenia Rady Ligi we środę rano, przewodniczący Rady **Scialoja,** zakomunikował zebranym decyzję poufnego posiedzenia Rady, w myśl której **Rada rozstrzygnęła zasadniczo, że będzie omawiała problem mniejszościowy w dotychczasowym swoim składzie, bez dopuszczenia do udziału w obradach państw, które podpisały traktaty mniejszościowe.**

Z kolei przy niezwykle silnym napływie publiczności, oraz prasy **Rada przystąpiła do ogólnej dyskusji nad sprawą mniejszościową.** Na porządku dziennym znajdowała się sprawa **procedury załatwiania petycyj mniejszościowych, oraz gwarancji Ligi Narodów** dla postanowień dotyczących ochrony mniejszości. Ten ostatni punkt został zamieszczony na porządku dziennym na **życzenie Niemiec.**

WIELKA MOWA STRESEMANNA.

W związku z pierwszym puktem senator **Dandurand** (Kanada) uzasadniał znany swój wniosek w sprawie **rewizji i ulepszenia procedury załatwiania petycyj mniejszościowych.** Po sen Dandurandzie zabrał głos minister **Stresemann, wygłaszając wielkie przemówienie.** Na wstępie **krytykował dotychczasowy tryb postępowania** przy załatwianiu petycyj mniejszościowych. Pomiędzy teorją ochrony mniejszości, a wykonywaniem praktycznem istnieją, zdaniem ministra, często znaczne różnice. **Wszelkie tendencje asymilacyjne w stosunku do mniejszości muszą być zwalczane,** albowiem cały sens ochrony mniejszości polega na tem, że chodzi tu o trwałe prawo. Stresemann domaga się **ulepszenia procedury przy badaniu i załatwianiu petycyj mniejszościowych, oraz dopuszczenia przedstawicieli zainteresowanych narodów do udziału w badanej sprawie.** W taki sposób Liga Narodów mogłaby lepiej wypełnić swoje zobowiązania gwarancji w stosunku do mniejszości. Wreszcie domaga się **wyjaśnienia całej zasadniczej strony sprawy ochrony mniejszości.** Stresemann zakończył swoje przemówienie postawieniem wniosku **w sprawie utworzenia komisji studjów, która**by miała za zadanie opracowanie sprawozdania, celem wręczenia go późniejszej sesji Rady. Na zasadzie tego sprawozdania mogłyby być później powzięte **ostateczne postanowienia.**

Trudności w wyszukaniu kompromisu.

Genewa. 6 3. (PAT.) Ze strony wielu delegacyj oraz sekretarjatu Ligi czynione są usilne starania, **znalezienia kompromisowego rozwiązania nie powodującego zaostrzenia pomiędzy stronami zainteresowanemi.** Wiadomości lansowane przez prasę niemiecką, o rzekomej **rozbieżności pomiędzy stanowiskiem Polski i Anglji** oraz o wynikłem z tego powodu odłożeniu posiedzenia do środy są całkowicie **nieprawdziwe.** Odłożenie posiedzenia nastąpiło wskutek **długotrwałych narad prawników nad wnioskiem litewskim.** Dopiero późnym wieczorem komisja ukończyła prace, z wynikiem podobno **negatywnym.** Wiadomości lansowane w prasie niemieckiej zdradzają usiłowanie Niemiec przerzucenia ciężaru sytuacji wytworzonej, na innych, oraz wyjście tą drogą z kłopotliwego położenia.

MINISTROWIE PAŃSTW BAŁKAŃSKICH WYRÓWNUJĄ KWESTJE SPORNE.

Wiedeń, 6. 3. Dzienniki donoszą z Belgradu. W kołach poinformowanych słychać, że **równoczesna obecność ministrów spraw zagranicznych Jugosławji, Grecji i Bułgarji w Genewie posiada wielką doniosłość polityczną.** W Genewie odbyć się ma w obecności ministra Titulescu **konferencja ministrów państw bałkańskich,** celem omówienia wspólnych kwestji aktualnych, Titulescu oświadczył w wywiadzie, **że na konferencji tej omówione zostaną wszystkie kwestje dotyczące poszczególnych państw bałkańskich, przedewszystkiem zaś kwestje sporne pomiędzy temi państwami.**

Poufne rozmowy Brianda ze Stresemannem.

Berlin, 6. 3. (PAT). Jak donosi prasa berlińska, o wczorajszych konferencjach między Stresemannem a Briandem **nie wydano żadnych komunikatów oficjalnych.** Szczegóły tej rozmowy pozostały **poufne,** tem bardziej, jak donoszą dzienniki berlińskie, z obecnej rozmowy wnioskować można, że **o jakimkolwiek posunięciu naprzód, czy też** podjęciu **nawet w dalszym ciągu rozmów lugańskich nie może być mowy, przed zakończeniem sprawy konferencji rzeczoznawców odszkodowawczych.**

Pisma przytaczają w związku z tem oświadczenia Chamberlaina na konferencji prasowej, **że sprawa nadreńska, ze względu na obecne rokowania paryskie nie będzie przedmiotem rozmów, zapoczątkowanych w Lugano.** Sprawa rozbrojenia nie była jakoby poruszana ani jednem słowem w czasie wczorajszej rozmowy między Stresemannem a Briandem. Natomiast poruszana była **kwestja mniejszości** w związku z oczekiwaną dyskusją. Prasa berlińska twierdzi dalej, że stanowisko Brianda w tej sprawie nie pokrywa się z t. zw. tezą asymilacyjną Mello-Franco, pozatem, zdaniem prasy berlińskiej, w rozmowie między Stresemannem, a delegatem rumuńskim Titulescu poświęcono również wiele czasu sprawom mniejszościowym. Z rozmowy tej okazać się miało, że ze strony rumuńskiej nie należy oczekiwać żadnej opozycji w debacie mniejszościowej.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWY BANK REPARACYJNY

Berlin, 6. 3. (PAT). Biuro Wolffa donosi, z powołaniem się na „Information“ że komisja rzeczoznawców ma jednak tendencję do utworzenia organu, który zająłby miejsce zarówno komisji reparacyjnej, jak i komitetu transferowego. Ten nowy organ miałby stać się **bankiem międzynarodowym, który miałby za zadanie kontrolowanie i uregulowanie rat rocznych, płaconych przez Niemcy.** Kapitał akcyjny tego banku reparacyjnego zostałby zebrany pomiędzy wielkiemi bankami emisyjnemi i innemi bankami emisyjnemi krajów aljanckich. „Petit Parisien“ donosi, że nowoutworzona organizacja **mieć będzie swą siedzibę w Hadze.**

O czem piszą inni?...

Lewicowy projekt zepsucia Konstytucji.

Cała prasa umiarkowana potępia lewicowy projekt „naprawy“ konstytucji.

Warszawska „Polska“ pisze:

„I PPS. i Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie dojrzały już... by torować drogę komunistom... Przecież triumf lewicowy w Polsce inaczej, niż triumfem Kominternu skończyć się nie może.

Nie wątpimy jednak, że w dzisiejszym Sejmie, pomimo jego wad i braków, pomimo poparcia projektu „demokracji“ przez mniejszości narodowe, znajdzie się jednak większość, która nie pozwoli, by grupa posłów, chociażby licząca 111 głosów, mogła narzucać Polsce ustrój, grożący jej nieobliczalnemi następstwami“.

„Polska“ sądzi, że projekt pozostanie „hałaśliwą, czczą demonstracją“. „Gazeta Warszawska“ wskazuje jednak, że lewica jest w Sejmie bardzo silna i że dużo zależeć będzie od stanowiska mniejszości narodowych.

„Te ostatnie grają dotychczas w rozprawie konstytucyjnej bardzo chytrą grę. Udając, że cała ta sprawa niewiele ich obchodzi, zupełnie wyraźnie **popierają wybór Prezydenta przez plebiscyt, czyli najistotniejszy pomysł koncepcji BeBe.** Mogłoby z tego wyniknąć ostateczne przechylenie się **żydów, a za nimi i innych mniejszości, na** stronę projektu BeBe i dlatego zaniepokojona lewica pragnie przelicytować blok bezpartyjny hasłem autonomji terytorjalnej.

Na groźny dla interesów trwałych i niezmiennych narodu projekt BeBe odpowiada lewica projektem równie niebezpiecznym“.

Znowu nasuwa się pytanie: dlaczego „sanacja“ nie chciała naprawy konstytucji w roku 1926 lub 1927? Dlaczego utrudniano pracę Sejmu i Senatu wtedy, gdy w obu tych Izbach była większość — niezbyt silna niestety — umiarkowana? Dlaczego zwalczano i rozbijano niezależne stronnictwa umiarkowane?

Za zmarnowanie dobrej okazji do naprawy ustroju, za odłożenie walki o dobrą konstytucję aż do dzisiaj, do chwili, gdy w Sejmie przewagę mają stronnictwa radykalne i mniejszościowe, za te wszystkie ciężkie błędy odpowiedzialność ponosi obóz „sanacyjny“.

Nowe afery prasy „sanacyjnej.

„Robotnik“ doniósł przed paru dniami, co następuje:

„Prezydent Kalisza p. Szarras, poinformował magistrat, że zgłosili się do niego **przedstawiciele dziennika „Przedświt“**, oświadczając, iż **jest to organ ministra Moraczewskiego.** Dalej oświadczyli, że **jeśli miasto Kalisz chce mieć względy p. ministra, to musi dać ogłoszenie w jednym z planowanych „specjalnych“ numerów „Przedświtu“.** Wobec tego, aby zapewnić miastu pomoc ministra, **prezydent podpisał kontrakt na ogłoszenie za kwotę 1400 zł.** Ogłoszenie to ma się ukazać w marcu. Ciekawi jesteśmy, czy minister Moraczewski albo prokuratorja zajmą się ukróceniem tego rodzaju szantażu“.

Gdyby ofiarami takich wymuszań były wyłącznie firmy prywatne, możnaby na to nie zwracać uwagi. Skoro jednak wyciska się pieniądze z instytucyj publicznych, czerpiących fundusze z podatków obywateli, skoro się te brudne afery zasłania nazwiskami wysokich dygnitarzy państwowych, to milczeć nie można. Tem powinna się zainteresować policja!

„Szczęśliwa“ firma budowlana.

„Gaz. Warszawska“ odsłania inną aferę. Oto roboty ziemne, betonowe, żelbetonowe i murarskie podziemnej części budynku Centrali Telegrafu i Telefonów w Warszawie otrzymała firma **„Budownictwo i Przemysł“.** Firmy tej nie można było odnaleźć. Wreszcie odkryto, że powstała w roku 1923 w Wilnie. **Kapitał zakładowy, przeliczony na złote, wynosił w chwili zarejestrowania „aż“ 204 złote.** Właścicielami firmy byli pp. Stan. Piłsudski i Władysław Mackiewicz z Wilna.

„Tę to firmę uznało Centralne biuro budownictwa pocztowego za tak silną finansowo, że **zwolniło ją od kaucji,** mającej, wedle warunków konkursu, wynosić **300 tysięcy zł.** w gotówce, a zamiast tego zadowoliło się wekslami firmy na... 40 tysięcy złotych“.

Sprawą tą interesowała się już Najw. Izba Kontroli. „Gaz. Warszawska“ zapowiada dalsze rewelacje.

——oo——

Projekt Danduranda nie do przyjęcia.

Projekt senatora Danduranda, wprowadzający pewne poprawki do stosowanej obecnie przez Radę Ligi procedury mniejszościowej, jest już dokładnie znany. Wychodzi on znacznie poza pierwotną propozycję, która przewidywała utworzenie jedynie stałej, doradczej komisji przy Radzie Ligi, złożonej z 14-tu rzeczoznawców, mianowanych przez państwa tworzące Radę Ligi. Komisja ta miałaby przyjmować i badać skargi mniejszości narodowych i przygotowywać o nich na Radę Ligi referat. Obecnie p. Dandurand wprowadził następujące zmiany do swego projektu:

1) Przedstawiciele **mniejszości,** którzy mieszkają poza granicami (!) odnośnych krajów, **będą mieli prawo** wnosić petycje.

2) Przewiduje się w nagłych wypadkach **postępowanie specjalne.** W tego rodzaju wypadkach generalny sekretarz Rady Ligi będzie uprawniony wydawać zarządzenia bez zasięgnięcia opinji komitetu Rady Ligi.

3) Komitet Rady Ligi w wypadku, gdy nie nadaje biegu petycjom, które w ten sposób niemogą być przedstawione Radzie Ligi, ma postanowić, w jakich wypadkach i pod jakiemi warunkami ma nastąpić publiczne poinformowanie o sprawie.

Stwierdźmy odrazu, że punkt 1-szy jest dla państw, którym narzucono traktaty o ochronie mniejszości, absolutnie nie do przyjęcia, umożliwiłby on bowiem wnoszenie skarg na te państwa przez organizacje, mieszkające poza ich granicami, a więc nic nie mające wspólnego z ochroną mniejszości w owych państwach. Tak np. jakiś Stahlhelm lub inny związek szowinistyczny w Niemczech miałby prawo skarżyć się na Polskę przed Radą Ligi, względnie przed jej komisją rzeczoznawców! Akcja tych zagranicznych organizacyj przeciw państwom mogłaby stworzyć takie zaognienie stosunków między państwami, że pokój zawisłby na włosku. Byłby to zwłaszcza **raj** dla organizacyj **międzynarodowych, a więc masonerji, Alliance Israelite Universelle** i t. p. Mogłyby one prowadzić dowoli intrygę przeciw niemiłym sobie państwom.

Także nie do przyjęcia jest punkt 2-gi projektu Danduranda, który upoważnia Generalnego Sekretarza Ligi do przyjmowania — w wyjątkowych wypadkach — petycyj od organizacyj mniejszościowych i podejmowania interwencji u odnośnych rządów bez zasiągania opinji Komitetu Trzech lub komisji rzeczoznawców. Praktyka ta zaczęła się już przyjmować, trzeba jednak z nią walczyć. Statut Ligi mówi wyraźnie, że tylko **członek Rady Ligi** ma prawo zwracać uwagę Rady na naruszenie ochrony mniejszości w jakiemś państwie, a więc petycja mniejszości musi najpierw być zbadana **i przez jednego z członków Rady Ligi na jej posiedzeniu wniesiona.**

Trzeci punkt projektu kanadyjskiego jest conajmniej niebezpiecznym. Jeśli komisja rzeczoznawców uzna skargę za nieuzasadnioną, to nie powinna wcale ogłaszać o tem raportu, gdyż raport taki nadaje owej skardze rozgłos i przez to szkodzi dotkniętemu państwu. **(x)**

Prawie manifest komunistyczny.

Sombart pisze w książce „Socjalizm i ruch społeczny“, że są trzy rodzaje socjalistów, jeśli chodzi o stosunek do doktryny Marksa: 1) **naiwni,** którzy z prostotą dziecka wierzą święcie w to wszystko, co Marks przepowiadał w „Manifeście komunistycznym“, „Kapitale“ i t. d.; 2) **wierzący,** którzy wiedzę ekonomiczną próbują skojarzyć z marksizmem, i mimo, że wiedza nie sprawdza doktryny Marksa, jednak wierzą w nią dalej; 3) **krytyczni,** którzy zgłębiwszy wiedzę ekonomiczną, stracili wiarę w marksizm... Do tego podziału dodaje znakomity pisarz socjalistyczny uwagę, że „rozmowa o pierwszej kategorji, o naiwnych marksistach, jest kłopotliwą“. Trzebaby bowiem tych starych częstokroć ludzi traktować jak dzieci, jak straszne dzieci z dramatu Rostworowskiego. Pociesza się jednak Sombart tem, że ta sorta ludzi wymiera i wkrótce jej nie będzie. Na placu zostaną krytyczni socjaliści, w rodzaju „rewizjonistów“ Bernsteina, dla których Marks ma już tylko historyczne, zabytkowe znaczenie, — i „wierzący marksiści“, którzy mimo przywiązania do „Mistrza“ przystępni będą dla głosów nauki i głosów życia.

Omylił się jednak Sombart. Naiwny marksizm nie wymarł wcale. Raz po raz daje o sobie znak życia. Należą do niego — bolszewizm rosyjski, „austro-marksizm“ Adlerów i Bauera, „Bund“ żydowski w Polsce, i wreszcie nasza PPS., która, przypuszczam, nie będzie miała nic przeciw temu zestawieniu. W tym bowiem rzędzie stawia ją jej projekt rewizji konstytucji, zgłoszony ostatnio wspólnie z Wyzwoleniem i Związkiem Chłopskim, a mianowicie następujący jego ustęp:

„Rzplta Polska przystosowuje formę własności do potrzeb państwa i społeczeństwa. Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji i wymiany podlegają kontroli Rzpltej. Państwo obejmować będzie w sposób ustawą przewidziany, dojrzałe do tego gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni“.

Mamy w tych zdaniach wyłożone: najważniejszą myśl Marksa i jego proroctwa... Ustrój gospodarczy niema żadnych podstaw niezmiernych, naturalnych; jest pojęciem płynnem, któremu dopiero warunki społeczne dają duszę i ciało. W obecnym zaś okresie warunki społeczne wymagają zburzenia ustroju opartego na własności prywatnej, a wprowadzenia posiadania wspólnego w zakresie dóbr wytwórczych (ziemia, lasy, fabryki, urządzenia, domy mieszkalne, kopalnie i t. d.), komunikacji i handlu (wymiany). W tym kierunku zresztą rozwija się życie gospodarcze. Dokonuje się powolne wywłaszczanie drobnych właścicieli przez wielkich, czyli koncentracja i akumulacja kapitału.

Taką była myśl Marksa i takie były jego proroctwa.

Życie i historja pokazały, że myśl zasadnicza Marksa nie odpowiada rzeczywistości, a proroctwa okazały się fałszywemi... Ustrój gospodarczy, jak daleko wstecz sięga nauka historji, opierał się o zasadę własności i inicjatywy prywatnej i na tym punkcie wykazywał niezłomną stałość. Każda próba komunizmu kończyła się kompromitacją i fiaskiem. Obecny zaś okres gospodarczy wcale nie rozwija się w duchu komunizmu, owszem wykazuje wzmożoną tendencję do rozszerzenia własności prywatnej na największą liczbę osób.

Pierwszy Bernstein (tuż przed r. 1900) zatrąbił na odwrót od marksizmu, a samego Marksa smagał nielitościwie argumentami z życia. Pod jego wpływem zatracił socjalizm naiwną wiarę w autora „Kapitału“.

Tylko bardziej przywiązani („wierzący“) projektowali socjalizacje przedsiębiorstw „dojrzałych“ rzekomo dla tego eksperymentu. Trzeba było dopiero powojonnego rozprzężenia, by się w socjaliźmie na nowo obudził „spiritus Marxii“. I trzeba było do tego ludzi tak wyzutych z uczuć i pojęć społecznych, jak bolszewicy rosyjscy. Nie przypuszczaliśmy jednak, że ten „spiritus Marxii“ obudzi się w naszej PPS. Zdawało się bowiem, że są w niej mimo wszystko jednostki obdarzone zmysłem realnym. Złudzenia te pryskają wobec projektu konstytucji, zgłoszonego przez naszą PPS. **Jest to prawie Manifest komunistyczny Marksa.** Prawie! Ma bowiem jeden brak. A tym brakiem — pominięcie rewolucji społecznej, dyktatury proletarjatu. Gdyby to jeszcze dodano, mógłby Trocki z Konstantynopola gratulować PPS. wierności dla Marksa.

Mówi Sombart, że „pisać o naiwnych marksistach jest rzeczą kłopotliwą“. Zapewne dla niego, który sam był socjalistą i chciał być choćby „krytycznym“ marksistą. Ale dla nas nie jest kłopotliwą ocena projektu PPS. Jest to projekt bolszewizujący. Nie wątpimy też, że ludność odpowie na niego oburzeniem.

Kłopotliwą natomiast rzeczą jest mówić o dwóch chłopskich stronnictwach, które sobie proponują prosty zabór własności rolnej powyżej 60 (względnie 30) ha i w bezgranicznej zaiste naiwności wyobrażają sobie, że ustrój socjalistyczny wieś naszą zbawi. Cóż z nimi zrobić? Co sądzić o umysłowości tych ludzi, którzy o miedzę sąsiadują z ustrojem socjalistycznym i nie widzą, że chłopstwo prowadzi w niem obecnie śmiertelną walkę o swoją egzystencję, i że każde zwycięstwo chłopa jest tem samem klęską socjalizmu! Kłopotliwą jest zaiste rzeczą pisać o tych oryginalnych trabantach socjalizmu. Wszędzie na świecie reprezentacje rolników uciekają od socjalistów, tylko w Polsce jest inaczej. Trzebaby to nazwać pewnem prostem i brutalnem określeniem. Poprzestańmy na zaznaczeniu, że jest to straszne nieporozumienie, które zresztą rozwieje sam chłop, kiedy mu się każe o projekcie lewicy wypowiedzieć opinję.

Sam projekt, wzięty jako całość, uważamy za dowód rozzuchwalenia lewicy... Nie poprzestaje lewica na uchwalaniu sobie marksowskich rezolucyj, ale swoje komunizujące poglądy uwiecznić chce w konstytucji. I to w momencie, kiedy cały świat pouczony doświadczeniem Rosji, odwraca się od socjalizmu, a Ameryka wstępuje zdecydowanie na drogę indywidualizmu gospodarczego. Zacofaństwo i naiwność!

W. Z.

Jak Stalin obalił Trockiego?

Trocki opowiada dalej w „Corriere della Sera“ o swojej walce ze Stalinem. Przypomina naprzód, że władza Stalina zaczyna się w r. 1920, kiedy przez Lenina został zamianowany sekretarzem jeneralnym partji komunistycznej. Wkrótce Lenin zapadł na zdrowiu. Kiedy zaś po pierwszym ataku przyszedł do siebie i rozglądnął się w działalności partji, spostrzegł, że Stalin wprowadził szkodliwą biurokrację dla partji. Dlatego w testamencie z 4 stycznia 1923 r. polecał wyrzucenie Stalina z kierownictwa partji. Lecz Stalin był chytry. Po śmierci Lenina (1924) spiknął się z Kamieniewem i Zinowjewem i razem ta trójka przystąpiła do walki z Trockim. Zaczęło się od tego, że w obrębie „Polit. Biura“ stworzyli „siódemkę“ tajną najbardziej zaufanych antytrockistów. Nic się w państwie nie działo bez ich woli. Potem prezydjum Kominternu w trzech czwartych złożyli z samych wrogów Trockiego, ludzi „przeciętnych“, — taksamo zrobili z funkcjonarjuszami partji. Nikt z trockistów nie mógł uzyskać najmniejszego urzędu w partji lub państwie. Potem wyciągnęli z archiwów polemiki Trockiego z Leninem, aby wobec mas zdyskredytować Trockiego. A, choć potem Stalin zwrócił się przeciw niewygodnym już Kamieniewowi i Zinowjewowi, był już panem położenia na tyle, że się bez nich mógł obejść. „Zwycięstwo Stalina — kończy artykuł Trocki — jest zwycięstwem sił konserwatywnych, biurokratycznych, nacjonalistycznych, jest zwycięstwem zwolenników własności prywatnej nad tendencjami rewolucyjnemi i międzynarodowemi, nad tradycją marksowską“.

Życie kolonji polskiej w Paryżu.

Paryż, w marcu.

Życie kolonji polskiej w Paryżu rozwija się bardzo żywo i w różnorodnych kierunkach. Wynika to zresztą już z samej natury i warunków życia w metropolji świata. Z natury rzeczy najliczniej reprezentowani są tu artyści wszelkich rodzajów, następnie studenci i naukowcy. Poza tem kolonja polska posiada w swem łonie jeszcze inteligencję stale mieszkającą w Paryżu, której pobyt tutaj datuje się zazwyczaj od czasów rewolucji 1905 roku. Zmuszeni do emigracji osiedli oni na stałe w Paryżu i tutaj zajmują nieraz dość wybitne stanowiska społeczne. Są to po większej części weterani ruchu socjalistycznego. Ludzi tych spotyka się po wszystkich zebraniach na zasłużonych miejscach i jako takich należy słuchać ich z zachwytem i z długim szacunkiem. Mają oni swoje przywileje, są proszeni na każde oficjalne przyjęcie, a jeśli zechcą (o napewno zechcą!) mogą się nawet fotografować z miss Polonją, czy nawet z samą Polą Negri (pardon: księżną Mdivani). Obok tych siwych osób są jeszcze szpakowate lub tylko łysiejące, mniej czcigodne i łatwiejsze — są to te, których fotograf nie nagabuje o zdjęcia i których życie płynie spokojniej, omal że tak, jak w Krakowie. (Kraków z Paryża wydaje się uosobienienm ciszy, spokoju i życia rodzinnego). Jest to szara rzesza urzędników i pracowników.

Bardziej barwne i urozmaicone jest życie studenckie. Fakt niedługiego pobytu w Paryżu i oszołomienie panującą tu atmosferą czyni pobyt studenta w mieście Sorbony zazwyczaj dość iluzorycznym, jeśli chodzi o korzyści naukowe. Po rocznym czy dwuletnim pobycie zna on Paryż-Yoshiwarę; wszystkie „boity“ Montmartru (naturalnie tylko te dostępne: tanie) znacznie lepiej niż zabudowania Sorbony czy uniwersytetu paryskiego. Ci, którzy to już poznali, lub których Montmartre nie pociąga, zaczynają się oddawać sprawom społecznym, choć, trzeba to wyznać, nie jest to w Paryżu ani w czwartej części tak rozpowszechnione jak w kraju. Istnieje kilka stowarzyszeń studenckich, grupujących Polaków w Paryżu. Z tych zeszłego roku działało dość wydatnie i z dużym tupetem Stowarzyszenie studentów Polaków. Dokonało ono poświęcenia lokalu, urządzało kursa języków obcych dla swych członków i dość miłe „tancówki“. Obecnie — nie pozostało z tego omal nic. Lokal nie istnieje, a kilku niedobitków tuła się kątem po Instytucie Słowiańskim.

Pracę społeczną na serjo prowadziło stowarzyszenie zajmujące się akcją wśród sfer robot-

niczych Paryża i prowincji. Pod sprężystem kierownictwem p. B. Przegalińskiego zdołało ono wyrobić sobie pewien wpływ i uznanie wśród kolonji robotniczej. Przy temże towarzystwie pracowało inne „Koło studjów nad emigracją polską we Francji“, które starało się o zebranie naukowych danych co do emigracji polskiej. Obejmowało ono zaledwie kilku członków, ale właśnie dzięki temu szczupłemu gronu — mogło tem lepiej pracować.

Popularnem towarzystwem, przeznaczonem w znacznej mierze dla sfer robotniczych, jest również „Towarzystwo sceny polskiej w Paryżu“. Pod kierownictwem p. Kroczyńskiego wystawia ono z powodzeniem komedje polskich autorów. Obecnie zrobił mu dużą konkurencję p. Piekarski, znany dobrze Krakowowi, który został oficjalnym delegatem rządowym dla popierania wśród emigracji spraw związanych z teatrem. P. Kroczyński przetłumaczył na język francuski za to Fredrowskie „Consilium facultatis“, które osiągnęło podobno w Paryżu i na prowincji rekordową cyfrę 100 przedstawień.

Skoro przez teatr zbliżyliśmy się do sztuki, należałoby powiedzieć i o tem kilka słów, jest to jednak temat za obszerny, ażeby go tu można doczepić — lepiej się z tem wstrzymać do następnej korespondencji i... i lepszych czasów.

J. B.

Zaspy śnieżne utrudniają jeszcze normalną komunikację.

Mimo ustąpienia mrozów, sytuacja na kolejach ulegała nieznacznemu tylko polepszeniu. **W dyrekcji katowickiej i krakowskiej** uwięzionych jest ogółem 2.500 wagonów z węglem dla Czechosłowacji, co powoduje już trudności w podstawianiu wagonów pod transporty. **W dyr. lwowskiej** wskutek gwałtownej śnieżycy ugrzęzły onegdaj w śniegu 3 pociągi towarowe i 1 osobowy, a od trzech tygodni zamknięte są nadal linje: Nowy Łupków—Cisna i Stebnik—Truskawiec. **W dyr. wileńskiej** zamieć ustała. Ruch pociągów i praca przetokowa jeszcze utrudnione, odbywają się przy pomocy pługów. Wszystkie linje wąskotorowe nadal zamknięte. **W dyrekcji gdańskiej** zasypane są na nowo dwie linje: Puck—Krokowo i Wejherowo—Zamostne; nad oczyszczeniem ich pracują brygady robotnicze i pługi odśnieżne. Dwa pociągi mieszane, które w dniu 3 b. m. ugrzęzły pod stacjami Wielka Wieś i Orle, odkopano i odprowadzono do Pucka i Wejherowa.

Komunikacja automobilowa i autobusowa na szosach do tej pory nie może być przywrócona. Odkopywanie dróg z pod śniegu nie przyniosło żadnej poprawy. Szosa Warszawa—Radom, oczyszczona od śniegu w ciągu dwóch dni, została nanowo zasypana. **W Karpatach i koło Dukli śnieg sięga wysokości słupów telegraficznych.** Do chwili roztopów wszelkie sztuczne środki zostały zaniechane, jako niecelowe i zbyt kosztowne.

Z Ostrowca nad Kamienną.

Uroczysta Akademja Papieska.

Staraniem Komitetu Obchodu Jubileuszu 50-lecia Ojca św. Piusa XI. urządzono u nas uroczystą Akademję. Do czynnego udziału zaproszono wszystkie organizacje oparte na duchu katolickim. To też uroczystość wypadła imponująco. Słowo wstępne wypowiedział ks. Wł. Gąsiorowski. Z referatu p. M. Burdziny, dyrektorki miejscowego Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego przebijał gorący entuzjam dla idei Chrystusowej, umiłowanie Kościoła i głębokie przywiązanie do Stolicy Piotrowej. Zespół smyczkowy p. Z. Ciuka i jego gra na wiolonczeli przy akompanjamencie p. Cz. Głowackiego — atrakcja wieczoru. Śpiewy solowe wykonał p. B. Ryl, chóry: parafjalny i „Echo“ p. dyr. F. Kozłowskiego występowały z utworami ks. A. Chlondowskiego. Uczenice VIII klasy gimnazjum miejscowego wypowiedziały deklamacje: p. A. Bionikówna „Dzwony św. Piotra w Rzymie“, p. St. Łączkowska „Święty Boże“ J. Kasprowicza.

Dekoracją sali zajęły się gorliwie Panie z „Koła Polek“ i miejscowe gniazdo sokole. Sala wypełniona po brzegi. Wielu musiało z kwitkiem odejść od okienka kasy z powodu braku miejsca na sali.

Nastrój był bardzo poważny i uroczysty, bo dumni byliśmy z tego, że Akademja — to uroczystość dzisiejszego Ojca św. Piusa XI. — a niegdyś gościa miasta Ostrowca, kiedy jeszcze jako Nuncjusz Apostolski w przejeździe zatrzymał się tutaj i odprawił nabożeństwo w starym kościele.

Zorganizowanie akademji — to dzieło ks. Wacława Wodeckiego, miejscowego proboszcza który się cieszy dużem uznaniem w szerokich warstwach społeczeństwa.

W. W.

Miły lekarz. — Co to jest właściwie lekarz teatralny? — To jest taki pan, który przenosi artystów z desek teatralnych do desek grobowych.

O telegram na Marsa.

Fundacje kobiet francuskich.

Paryska Akademja Umiejętności otrzymała w tych dniach od pewnej bogatej wdowy, interesującej się problemami badań naukowych, p. Leonie Georgette fundację w wysokości **pół miljona franków.** Momentem ciekawym jest przytem ta okoliczność, że hojna ofiarodawczyni nie określa ściśle, jak się to zwykle czyni dziedziny badań, na którą swe pieniądze przeznacza. P. Georgette oświadczyła tylko, że jej życzeniem jest, by suma przez nią ofiarowana, została w całości, albo w dwóch ratach obrócona na poparcie takich naukowo-przyrodniczych, albo technicznych badań, które mogą rozjaśnić nam nierozwiązane dotąd zagadki wszechświata. W liście swoim do prezesa Akademja podaje jako przykład takiego zadania próbę zbadania czy na **innych planetach naszego systemu słonecznego żyją również istoty rozumne.** Wszystkie bliższe postanowienia jak użyć ofiarowaną sumę pozostawia p. Georgette uznaniu Akademji.

Przy sposobności tej fundacji przypomina się, że już przed wielu laty również kobieta, p. Guzmann przeznaczyła do dyspozycji Paryskiej Akademji ogromną na owe czasy kwotę 100 tysięcy złotych franków. jako nagrodę za pierwszą udałą próbę **nawiązania komunikacji telegraficznej** z ewentualnymi mieszkańcami **jakiejś planety naszego systemu słonecznego.** W chwili kiedy pani Guzmann utworzyła swoją fundację, rozpoczynano dopiero pierwsze nieśmiałe doświadczenia w dziedzinie telegrafu bez drutu, ale powszechnie spodziewano się wówczas. że już wnet uzyska się połączenie telegraficzne z siostrzanemi planetami ziemi. Licząc się z tą okolicznością przebiegła pani Guzmann zastrzegła się wyraźnie, że z konkursu jej będą wyłączone próby porozumienia z mieszkańcami Marsa, co uważała ona za zadanie stosunkowo łatwe i blizkie realizacji! W jej rozumieniu nagroda 100 tysięcy franków należała się dopiero komuś, coby uzyskał **połączenie telegraficzne z jakąś dalszą planetą np. Wenerą, albo Jowiszem.**

Niejakie prawo do tak różowego optymizmu dawały projekty niewątpliwie wysoko utalentowanego wynalazcy francuskiego, nazwiskiem Charles Cros. Wśród jego pomysłów był kolosalny reflektor do wysyłania sygnałów świetlnych, a także jakaś gigantyczna maszyna mówiąca, ale nikt nie chciał mu dać pieniędzy nawet na wykonanie modeli tych pomysłów. Dopiero znacznie później Edison dokonał wynalazku, który w pomyśle zasadniczym odpowiadał ideom Cros'a.

100 tysięcy franków pani Guzmann spoczywa do dzisiaj w posiadaniu francuskiej Akademji, doznawszy jedynie przemiany z waluty złotej na papierową.

Ludzie naszych czasów, mający do dyspozycji telegraf iskrowy i radjo są znacznie skromniejsi w swych wymaganiach od pani Guzmann. Wyrazem tego jest fundacja pani Georgette, przeznaczającej swoje pół miljona franków temu, kto wielki i ciekawy problem przyrodniczy, pytanie o życie na innych planetach, choćby tylko nieznacznie zbliży do rozwiązania.

Na ziemiach Polski

Polskie okręty wojenne.

W kwietniu b. r. zostaną ukończone i spuszczone na wodę trzy okręty wojenne, zamówione we Francji przez kierownictwo naszej marynarki wojennej. Są to dwie łodzie podwodne — „Ryś“ i „Wilk“, pierwsza budowana w Nantes, druga w Havrze, oraz kontrtorpedowiec „Burza“ — budowany w Caen.

Przeróbki w zamku poznańskim.

Zarząd miasta Poznania postanowił jak już donosiliśmy, usunąć cechy i ślady germańskie z tamtejszego zamku. Przeróbki mają dotyczyć: usunięcia państwowych godeł niemieckich i pokrowców na meblach z koronami cesarskiemi, przemalowania ścian z malowidłami w stylu germańskim, przeniesienia sarkofagów i rzeźb, będących kopjami i stanowiących małą wartość artystyczną do krużganków w ogrodzie.

Ogólne artystyczne kierownictwo robót na Zamku zostało powierzone przez dyrektora departamentu sztuki artyście rzeźbiarzowi p. Pugetowi. Termin ukończenia prac został ustalony na 10 maja b. r.

Echa napadu na nacz. redaktora „Polonji“.

W Katowicach przed sądem karnym stanęli w tych dniach robotnicy z Łagiewnik, Kaleta. Gomołuch, Prudło i Krzywdziek, oskarżeni o dokonanie w marcu 1927 r. napadu na ówczesnego naczelnego redaktora „Polonji“ Wł. Zabawskiego. Zabawski oświadczył, że nie zależy mu na ukaraniu winnych. albowiem robotnicy ci byli narzędziem w rękach osób trzecich i działali nie z własnych pobudek. **Sąd skazał oskarżonych na karę po 3 miesiące więzienia, jednak z powodu amnestji karę tę umorzono.**

Proces „hromadowców“ w Wilnie.

Wśród 40 oskarżonych, 27 żydów.

W tych dniach rozpoczął się w Wilnie w sądzie okręgowym proces przeciwko 40 członkom komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Komitet ten działał na terenie powiatu bracławskiego i miał siedzibę w miasteczku Lidzie. **Wśród oskarżonych jest 27 żydów, 6 białorusinów, 5 Polaków i 2 Litwinów.** Oskarżeni są oni o namawianie do spisku, w celu obalenia istniejącego ustroju państwowego i oderwania województw północnych i wschodnich od państwa. Do rozprawy wezwano licznych świadków.

W związku z procesem rozrzucono na mieście odezwy komunistyczne, podpisane przez C. Kom. Partji Zach. Białorusi i C. K. Zw. Młodzieży Komun. Zach. Biał. W odezwach tych Kom. Partja nawołuje klasę pracującą do wystąpienia w obronie hromadowców, oraz o dążenie do połączenia się Wileńszczyzny z Białorusią Sowiecką.

50-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. BISKUPA M. RYXA.

W roku bieżącym diecezja Sandomierska obchodzić będzie 50-tą rocznicę święceń kapłańskich ks. biskupa Marjana Ryxa. Dla zorganizowania obchodu jubileuszowego ukonstytuował się komitet z ks. biskupem sufraganem Kubickim na czele. Społeczeństwo sandomierskie nosi się z zamiarem ufundowania jakiegoś monumentalnego daru jubileuszowego. Mówi się dużo o sprawieniu nowych organów do katedry sandomierskiej.

NOWE SCHRONISKO W BESKIDACH.

Na ostatniem walnem zebraniu Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid Śląski“ w Cieszynie, postanowiono zająć się budową nowego schroniska w Beskidach Śląskich, w miejscu, które ustalone zostanie dopiero później. (j.)

W WALCE Z PRZEMYTNICTWEM.

Ślady zaprowadziły straż celną aż do Warszawy.

Funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej przeprowadzili w tych dniach w Warszawie rewizję u **Henocha Landaua.** W wyniku rewizji ujawniono przemyt pochodzący z Niemiec, mianowicie większą ilość rewolwerów, łącznej wartości ponad 7.000 złotych. Znaleziony przemyt skonfiskowano, a Landau będzie musiał zapłacić karę w wysokości przeszło 40.000 złotych.

W Cieszynie funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej wykryli pokaźny przemyt czeskich wyrobów tytoniowych. Transport ukryty był pod siedzeniami przedziału I. klasy, oraz w ubikacji wagonu. Towar skonfiskowano. Władze poszukują winnych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Liga przeciwpojedynkowa w Budapeszcie.

W ubiegłą niedzielę założono w Budapeszcie Ligę Przeciwpojedynkową, której członkowie zobowiązują się nigdy nie brać udziału w pojedynku. Przewodniczący nowozałożonej Ligi podkreślił w swej mowie inauguracyjnej potrzebę powstania tej organizacji antiduellistycznej, wobec zastraszającego rozpowszechnienia się na Węgrzech zwyczaju załatwiania nieporozumień z bronią w ręku. Władze węgierskie otrzymują corocznie **relacje o kilkuset pojedynkach w kraju,** ale liczba rzeczywiście na Węgrzech stoczonych pojedynków jest o wiele wyższa, gdyż większość pojedynków trzymana jest w tajemnicy.

Aeroplany z przeźroczystego materjału.

Zbliżamy się do urzeczywistnienia najbardziej fantastycznych pomysłów. Już wkrótce będziemy mieli niewidzialne w dosłownem znaczeniu eskadry lotnicze. Oto angielskie władze wojskowe zajęte są obecnie budową próbnego samolotu z nowego materjału zwanego „plass“, który posiada tę własność, że jest zupełnie przeźroczysty, a jednocześnie zupełnie niełamliwy i elastyczny. Nawet rury, łączące motor ze zbiornikiem, mają być wykonane z tego przeźroczystego materjału, jedynie dostrzegalnym dla oka będzie sam motor, tak, że lecącego na nieznacznej nawet wysokości aparatu zupełnie nie można będzie dojrzeć.

ZGON BISKUPA-LITERATA.

W Edynburgu w Anglji zmarł nagle biskup tamtejszy dr. Walpole w 75 roku życia. Zmarły biskup kierował diecezją edynburską od r. 1910. Był on również znanym nowelistą, piszącym pod nazwiskiem Hugh Walpole.

NAGRODA ZA NAJLEPSZĄ PRACĘ O CHOROBIE RAKA.

Niemiecką nagrodę dr. S. A. Nordhoff-Jung, za najlepszą pracę z lat ostatnich w dziedzinie badań nad rakiem przyznano profesorowi patologji uniwersytetu w Tokio doktorowi Yamagiwa. Lekarz ten wraz ze swymi asystentami udoskonalił technikę eksperymentalnego wywoływania raka u zwierząt. Pozatem dr. Yamagiwa napisał o chorobie raka szereg prac naukowych.

CIĘŻKA CHOROBA BERNARDA SHAW'A.

Jak donoszą z Londynu, słynny pisarz angielski Bernard Shaw znów zachorował, tym razem dość ciężko na zapalenie płuc. Bernard Shaw chorował w ub. roku, ale przyszedł do siebie po dłuższym pobycie na Riwjerze.

POŻAR NAJWIĘKSZEJ NIEMIECKIEJ FABRYKI PAPIEROSÓW.

Według doniesień z Hannoweru spłonęła w Vlotho nad Wezerą największa niemiecka fabryka wyrobów tytoniowych, własność firmy Schöning. Wszelkie zapasy tytoniu uległy zniszczeniu. Szkody oceniają na półtora miljona marek. Żadnych ofiar w ludziach nie było.

OSTATNI LIST DICKENSA.

W sali licytacyjnej Sotheby w Londynie sprzedano w tych dniach z przetargu publicznego ostatni list pisany przez autora „Klubu Pickwicka“ na dzień przed jego zgonem (8-go czerwca 1870 r.) O nabycie tego listu wielkiego pisarza ubiegano się tak usilnie, że w końcu osiągnięto za ten arkusik papieru 480 funt. szterl. (około 20 tys. złotych).

Świat kobiecy.

O powrót kobiet do ognisk domowych.

Wiek 19-ty jest okresem, który wciągnął kobietę w krąg wielkiego, nowoczesnego świata pracy z jego wciąż kotłującemi się i zawiłemi problemami. Na wszystkich terenach pracy, w fabrykach, handlu, biurowości stała się praca rąk kobiecych elementem pożądanym, jako tańszym od pracy mężczyzny, i mniej wymagającym. Kobieta porzucając ściany rodzinnego domu bądź z konieczności, dla zarobku, bądź dla podwyższenia stopy życiowej zajmuje dziś liczne placówki zarobkowe. Równocześnie jednak opuszczone ogniska domowe, zaniedbane wychowanie dzieci stwarza nowy problem o znaczeniu ogólno-społecznem. W prasie zagranicznej podnoszą się w ostatnich czasach coraz częstsze głosy, nawołujące do „powrotu kobiet do ognisk domowych". Podaje się m. i. rażące przykłady spotykane już dziś powszechnie w Ameryce wśród kobiet tamtejszego „stanu średniego" opuszczania domu dla zarobku. Kobieta wczas rano oddaje swe dzieci do ogródków dziecięcych, ochronek i t. p., a zabiera je stamtąd późnym wieczorem, albo nawet zostawia je na cały tydzień tak, iż niedziela jest jedynym dniem niejako rodzinnej uroczystości. Oczywiście nietrudno jest wysnuć wnioski o szkodach, jakie przynosi wychowaniu dzieci taki system wychowania.

Pani z „Białego domu".

Dzienniki amerykańskie w następujący sposób charakteryzują osobę nowej prezydentowej, pani Hoover. Mówi pięcioma językami. Nigdy nie czyta powieści, ale nie pójdzie spać, zanim nie przejrzy dzieł z zakresu ekonomji i socjologji. Niczego się nie boi, nawet śmieszności. Bardzo lubi robótki na drutach. Jest szoferem całej rodziny i prowadzi samochód męża nietylko w Waszyngtonie, lecz i w podróżach przez kontynent. Ubiera się zwykle czarno, rzadziej nosi suknie ciemno-granatowe; obuwie zawsze na niskich obcasach. Nie używa nigdy biżuterji, nawet na urzędowych przyjęciach. Nigdy nie udziela wywiadów.

Wiekowa staruszka o współczesnej kobiecie.

Pewna mieszkanka Wimbledonu, pod Londynem, obchodziła niedawno setną rocznicę urodzin.

Oczywiście musiała w tym dniu opowiedzieć wysłannikom pism szczegóły swego życia.

Staruszka zaznaczyła przedewszystkiem, że nigdy nie zaznała słodyczy i goryczy życia małżeńskiego. Z opowiadań swej matki pamięta, że obaj jej dziadkowie, ze strony ojca i matki, zaciągnięci byli przymusowo za czasów wojen napoleońskich do marynarki angielskiej i wzięli udział w słynnej bitwie pod Trafalgar.

Staruszka urodziła się pod koniec panowania Jerzego IV., więc za jej życia zasiadało na tronie Anglji, Szkocji i Irlandji czterech królów i królowa.

Najciekawszą jednak opowiedzią, był jej sąd o dzisiejszych dziewczętach.

— „Nie należę do czasów dzisiejszych — odparła zapytana. **W każdym razie nie bardzo mnie zachwycają panny nowoczesne. Zanadto palą i zanadto wystawiają swe nogi na widok publiczny".**

Wymowa cyfr w wydawnictwach mód.

Ilustracją olbrzymich nakładów, w jakich ukazuje się prasa niekatolicka, jest fakt, że tylko dwa, dla kobiet przeznaczone pisma firmy wydawniczej Ullsteina w Berlinie, t. j. „Die Dame" i „Das Blatt der Hausfrau" posiadają nakłady po 54.820 i 370.270 egzemplarzy. Oba te czasopisma są tylko dziewiątą częścią pism wydawanych przez Ullsteina. Niemiecka prasa katolicka zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakiem grozi społeczeństwu wzrost wydawnictw kobiecych, wrogich duchowi katolickiemu.

—ooo—

Co moda niesie.

Kapelusze — przed sezonem wiosennym

W dziedzinie mody panuje wciąż wyczekiwanie co przyniesie wiosenny sezon. Obecnie bowiem, zawieje śnieżne i kilkunastustopniowe mrozy nie dozwalają jeszcze na rozwinięcie fantazji i koloru.

Jak pierwsze jaskółki zjawiają się kapelusze — z początku nieśmiało i skromnie obszyte słomką, po nich przyjdą coraz zuchwalej wiosenne, by wreszcie zupełnie wyrugować pilśnie i filce.

Żurnale i rewje mód dają już teraz obfity materjał do wyboru. Wielkich zmian w porównaniu do zeszłego roku niema. Największa polega na tem, że roku ubiegłego główkę nosiło się z filcu, a rondo ze słomy, w tym zaś jest odwrotnie: rondo filcowe, a główka z grubo plecionej słomy. Narazie **przeważa kolor czarny i ciemnogranatowy,** niewątpliwie jednak w lecie pojawią się kolory jasne, przewiduje **się jednak niełaska kolorów jaskrawych, zwłaszcza zielonego i tak modnego w zeszłym roku czerwonego.** Fiolet i lila, od paru lat odrzucone, wracają do swych praw.

Dobrze imitują słomkę **tasiemeczki glacée,** z których układa się **desenie na filcu.** Jest to jednak rzecz **wybitnie sezonowa,** i to na sezon krótki. Ze słomek można będzie donaszać **zeszłoroczne drogie i niepraktyczne bangkoki,** najmodniejszą jednak będzie **nasza krajowa cienka i lekka, ale grubo pleciona słoma.** Jak zwykle w słomkowych kapeluszach, ronda wyglądają bardzo dobrze i będą w tym roku noszone jeszcze bardziej, niż w zeszłym. Komu jest do twarzy, będzie mógł nosić modne obecnie malutkie kapelusiki z czoła, wycięte nad lewą brwią, oblegające głowę niby czepki kąpielowe. Do tego jednak słomka z istoty swej nadaje się mniej, niż filc, conajwyżej może być taki kapelusik słomką przybrany.

Narazie moda nie uległa zmianom. Tasama powłóczystość szaty, silnie skloszowanej — krótszej z przodu, a znacznie dłuższej z tyłu. Tylko kolory ciemne, lub dyskretne — najlepiej czarne, popielato-srebrzyste, fioletowe.

Ogromnem ułatwieniem toaletowem są **szale narzutki i chusty,** które nie przestają trzymać się w modzie. Tylko, że dawniej przeważały wielkie chusty weneckie, ukrywające całą postać, dziś zaś modniejsze są niewielkie szale z żorżety z długą frendzlą, lub też z lamety, czy z velouru mieniącego się. Okrywając suknię nawet trochę podniszczoną, przy pewnej umiejętności noszenia, sprawiają bardzo korzystne wrażenie. Ale... ta umiejętność nie jest łatwa...

H. N.

—ooo—

Wydawnictwa kobiece.

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA".

Nr. 9-ty „Kobiety Współczesnej" poświęcony jest kobiecie jugosłowiańskiej. Szereg ciekawych artykułów złożył się na ten zajmujący i żywy zeszyt, który powinien zainteresować świat polskiej inteligencji. Numer ten jest bogaty i ładnie ilustrowany.

„ŚWIAT KOBIECY" Nr. 5 tego tygodnika zawiera: Rita Rey: Refleksje o konkursach piękności; Saint Dizier: O drewnianych biodrach i wyskubanych brwiach; A. Wyleżyńska: Półuśmiech przypadku, nowela; Z. Kachel-Kellemowa: Dwie piosenki; J. M.: Dancing w Berlinie; Rozmaitości Kronika; Efeb: Linja karku: Obserwator: Cośniecoś dla panów; wzwyż 100 jedno — i wielobarwnych modeli i korespondencja paryska o wiosennej modzie. Kącik praktyczny; Dobra Gospodyni i t. d.

Zewnętrznym wyglądem, licznemi barwnemi ilustracjami najnowszych modeli, a także doskonale prowadzonym działem praktycznym z zakresu gospodarstwa domowego, wyróżnia się ten dwutygodnik korzystnie z pośród plejady wydawnictw kobiecych.

Stacje kolejowe głównym terenem katastrof i wypadków.

Wypadki na kolejach są wciąż na porządku dziennym budząc zaniepokojenie szerszego ogółu. Sprawę tę przedstawia w oświetleniu danych statystycznych za szereg ubiegłych lat „Rocznik Statystyczny P. K. P. z r. 1927" i „Przemysł i Handel" grupując wypadki z ostatnich czterech lat.

Ogólna ilość wypadków na kolejach polskich wzrasta z każdym rokiem a to **na szlaku:**

W 1924 r. — 538 wypadków, w 1925 — 426. 1926 — 649, w 1927 — 651.

Na stacjach: w 1924 — 2.470, w 1925 — 1.989, w 1926 — 1540, w 1927 — 2.093.

Statystyka za r. 1927 podaje następujące następstwa wypadków: podróżnych zabitych 31 (na 1 miljon sprzedanych biletów 0.19), podróżnych okaleczonych 233 (na 1 miljon sprzedanych biletów 1.47), służby kolejowej zabitych 98, okaleczonych 472, osób postronnych zabitych 214, okaleczonych 244, ilość uszkodzonego taboru 2.533.

Z zestawienia powyższego wyprowadzić można wnioski następujące.

Ilość wypadków na szlaku zwiększa się w miarę wzrostu ruchu. Wypadki na stacjach, zdarzające się tam częściej niż na szlaku, mają tendencję zmniejszania się. Jeżeli jednak chodzi o wyniki wypadków, to są najmniej groźne dla podróżnych. Na 1 miljon sprzedanych biletów traci życie 0.19 podróżnych, czyli ofiarą wypadku jest 1 osoba na 5 miljonów podróżnych. Ilość okaleczeń bywa 7 razy większa, ale i tu jedna osoba poszkodowana przypada na 700.000 podróżnych.

Dwa do trzech razy więcej niż podróżnych ginie przy wypadkach na kolei pracowników kolejowych, jeszcze więcej zaś — osób postronnych, t. j. bądź nieostrożnych przechodniów, bądź samobójców.

Straty materjalne, jakie ponosi kolej z powodu wypadków, są bardzo znaczne. Poza uszkodzeniem taboru, które jest zwykłem następstwem **wypadku kolejowego, a wskutek** czego wycofano w 1927 r. z ruchu 2.533 jednostek taborowych, kolej ponosi wzmożoną odpowiedzialność materjalną za wypadki z ludźmi. Odpowiedzialność bowiem kolei różni się od zwykłej odpowiedzialności z prawa cywilnego tem, iż opiera się ona na domniemaniu winy kolei lub jej pracowników. To też w przeciwieństwie do przepisów powszechnego prawa prywatnego, w myśl których poszkodowany, domagając się wynagrodzenia, musi udowodnić winę sprawcy szkody. Kolej, pragnąc zwolnić się od odpowiedzialności, obowiązana jest sama przeprowadzić dowód, że wypadek, który spowodował uszkodzenie cielesne lub śmierć człowieka, wywołany został działaniem siły wyższej, czynnością osoby trzeciej, nie należącej do składu personalu kolejowego, lub własną winą czy nieostrożnością poszkodowanego.

Ruch wydawniczy.

LISTY PASTERSKIE KARDYNAŁA D. J. MERCIERA. Poprzedzony starannie opracowanym referatem ks. dr. p. Chojnackiego, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, który przedstawił fachowo wybitną postać kardynała Merciera, jako filozofa współczesnego i znakomitego organizatora Akcji Katolickiej, wydany został przez Komitet Gł. Akcji Katolickiej w Warszawie zbiorek listów pasterskich, odnoszących się do najważniejszych momentów powstania Polski do życia niepodległego, oraz najwybitniejszych zagadnień katolickich.

Starannie, jak zawsze, wydany zeszyt 7-my bibljoteki Akcji Katolickiej, zakończony zebraniem opinji najwybitniejszych współczesnych osób o kardynale Mercierze, stanowi poważny dorobek literatury — nowej.

Cena egzemplarza 1.50 zł., do nabycia we wszystkich księgarniach i w biurze Komitetu, Warszawa, ul. Miodowa 17 m. 12.

A. MARCZYŃSKI: „Książę Watunga" i „Ostatnia torpeda". — T. Wyd. „Rój" — Warszawa 1929.

Obie wymienione w nagłówku powieści stanowią jedną, nierozłączną całość. Tematem ich dzieje nieszczęśliwego księcia Watungi, który pada ofiarą niezdrowych stosunków, panujących pod okupacją holenderską na Borneo. Mszcząc się za krzywdy swoje i swoich współplemieńców uprowadza Watunga przy pomocy pomysłowo zorganizowanej szajki szeregi białych kobiet i mężczyzn, których więzi w haremach i kopalniach. Nie udaje się bunt niewolników, którzy pragną wydobyć się na wolność i staczają walkę z ciemiężcami; śmiałą próbę oswobodzenia się przypłacają wszyscy śmiercią. Watunga upojony triumfem nad nimi wyrusza na nową wyprawę, jakkolwiek w życiu jego przychodzi do decydującej zmiany. Oto długo poszukiwane, żona i córka jego, za które mścił się tak okrutnie, znalazły się. Nieugięty korsarz postanawia jednak raz jeszcze zmierzyć się z znienawidzonymi Holendrami i ginie, wypuszczając na nich ostatnią torpedę swej podwodnej łodzi.

Powieść pisana z właściwym Marczyńskiemu rozmachem obfituje w szereg barwnych epizodów. Autor nie cofa się nawet przed użyciem efektów brutalnych, aby utrzymać w napięciu uwagę czytelnika i nie pozwolić mu ochłonąć. Zarzucić możnaby tylko, że mimo jasnych momentów akcji, uwieńczonej małżeństwem pary bohaterów, młodego van Hoofta i jego wybranej, powieść wywołuje na ogół wrażenie przygnębiające nie tylko ze względu na smutne jej rozwiązanie, ale i dzięki pewnym ustępom, noszącym na sobie piętno okropności. Poza mimowolnemi reminiscencjami z Karola May'a („Ród Rodriganda") i Champsaura („Ouha, król małp"), pomysł i sposób przeprowadzenia akcji ciekawy i zupełnie oryginalny. Ze względu na zwartą budowę i dobrze skreślone niektóre typy należałoby zaliczyć „Watungę" do najlepszych powieści Marczyńskiego.

B. R.

„TĘCZY" Nr. 9 zawiera: Powszechna Wystawa Krajowa, Civis. — Rozwiązanie kwestji rzymskiej, J. Drobnika. — Wtajemniczeni a zdrowy rozsądek, J. E. Skiwskiego. — Zbigniew Pronaszko, E. Kozikowskiego. — Baalbek, miasto słońca, Jot. — Siemietycze, Ks. Dr. A. Petrani'ego. — Pomniki Mickiewicza w Polsce, G. Baumfelda. — Śmierć dymowi, Jot. — Duch Hiszpanji, Azorina. — Doktór Paweł (2), Z. Kisielewskiego. — Cień nad falami (3), E. Zegadłowicza. — Psia wyrocznia (3), G. K. Chestertona.

Sport.

Br. Czech i K. Szostak

reprezentantami Polski w kraju **„tysiąca jezior".**

Polska ekspedycja narciarska, składająca się z **Bronisława Czecha i Karola Szostaka,** wyjechała onegdaj z Warszawy pod kierownictwem p. Leistena, do finlandzkiej miejscowości, **Lathi,** celem wzięcia udziału **w zawodach kombinacyjnych i w konkursie skoków.** Będzie to pierwsza wizyta polskiej reprezentacji narciarskiej w kraju „tysiąca jezior".

Podróż do Lathi potrwa kilka dni. Koleją do Tallina, dalej samolotem do Helsingforsu, a następnie do miejsca startu pojadą nasi zawodnicy również koleją.

ARNE BORG — TRENEREM.

Szwedzki rekordzista pływacki, **Arne Borg,** obejmie posadę trenera najsilniejszego klubu pływackiego „Illinois" w **Chicago,** celem przygotowania amerykańskiej drużyny pływackiej do igrzysk olimpijskich. Równocześnie dowiadujemy się, że rywal Borga, amerykanin **Weissmueller** przechodzi również na stanowisko trenera w Japonji.

SUKCES POLSKICH PIĘŚCIARZY.

Pięściarze katowickiego klubu **„P. K. S."** bawili przed kilku dniami **w Raciborzu** (Niem. G. Śląsk) i odnieśli tam piękne zwycięstwo, pokonywując zespół doskonałych pięściarzy niemieckich w stosunku **8 : 4.** Dwaj zawodnicy nasi: **Górny i Gawlik** pokonali przeciwników „nokautem", zaś **Michalik i Wieczorek** wygrali na punkty. Przegrali natomiast tylko dwa spotkania Pawlica i Przystolik.

KARA ZA PROFESJONALIZM.

Wiceprezydent norweskiego związku łyżwiarskiego, **Olsen,** został całkowicie wykluczony ze związku **za naruszenie przepisów o amatorstwie.**

Nie całować graczy na boisku!

Sekretarz partji faszystowskiej **Turati** wydał rozporządzenie zakazujące faszystowskim piłkarzom całowania na boisku gracza, który strzelił bramkę podczas zawodów piłkarskich. Zakaz motywuje tem, że **„nie wygląda to po męsku, więc uścisk dłoni najzupełniej wystarczy".** Zaznaczyć należy, że całowanie gracza, zwłaszcza po zdobyciu zwycięskiej bramki jest nie tylko zwyczajem włoskim, gdyż i na naszych boiskach można nieraz ujrzeć podobne oznaki radości, zwłaszcza podczas walk ligowych. Może więc i u nas to „daj buzi" (spoconej!) zniknie zupełnie z programu entuzjazmu?!

Ze świata filmu.

Najlepsze filmy sezonu.

Amerykańskie pismo „Film Daily" urządza corocznie wśród krytyków i recenzentów filmowych, **plebiscyt na 10 najlepszych filmów.** Wynik ostatniego głosowania postawił na pierwszem miejscu, niewyświetlany jeszcze u nas obraz **„Patrjota"** z Janningsem, który otrzymał 210 głosów. Drugie miejsce zajął dobry, lecz przeciętny film **„Ojcze..."** („Kapitan Sorrel i jego syn"), trzecie **„Ostatni rozkaz".** Ciekawym i prawie niezrozumiałym jest fakt, że takie arcydzieła jak: **„Cyrk"** z Chaplinem, **„Wschód słońca"** lub **„Król Królów"** zajęły kolejno dopiero miejsca: piąte, szóste i dziewiąte.

Współczucie. Nauczycielka: — Tak, moje dzieci, noc na biegunie północnym trwa pół roku. — Edzio (ze współczuciem): — Ach, jak mi żal tamtejszego stróża nocnego...

Literat. — A czegóż ty chłopczyku zadzierasz tak nosek do góry? — Bo jestem literatem. — Ty? — Ano nie czytał pan w dzienniku mojego artykułu? Było tam napisane: „od Kazia dwa złote na węgiel dla biednych".

Polityka i kompot. Rzecz dzieje się podczas proszonego obiadu u jednego z ministrów. Pomiędzy jednem daniem a drugiem przystępuje do ministra, poseł radykalny i woła: — Panie ministrze! Czas skończyć z tymi prawicowcami. Trzeba działać! Na co pan jeszcze czeka? — Na kompot — odpowiada spokojnie minister.

Co słychać w Krakowie?

Blisko 12 milj. zł. deficytu w budżecie gminy m. Krakowa.

Z przemówienia radcy m. inż. Adelmana.

Na wtorkowem posiedzeniu budżetowem Rady m. Krakowa, w dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetu na r. 1929/30 przedstawiciel klubu radzieckiego Ch. D. p. inż. radca **Adelman przeprowadził** rzeczową krytykę nad budżetem gminnym. Mowca nawiązując do przemówień wiceprez. Wielgusa i referenta, który starał się wykazać nadwyżkę w wysokości około 1.500 zł., stwierdził, na podstawie ścisłej analizy budżetowej, że budżet nie zawiera żadnej nadwyżki, ale deficyt w wysokości 11,614.000 zł. W tej kwocie mieści się niedobór z r. 1926/7, r. 1929/30 wypada 9.430.000 zł. niedoboru. Jak szybko wzrasta ten niedobór, trzeba sobie zdać sprawę, ze zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków miasta.

W r. 1913 wynosiły one 7,400.000 zł., w r. 1925 12.600.000 zł., w r. 1926 13.200.000 zł., w r. 1928 19,600.000 zł. w r. 1929/30 budżet przedstawia się 22,856.000 zł., czyli o 3 miljony więcej niż w poprzednim roku; nadmiernie rozrosły się nadzwyczajne wydatki, bo jeżeli w 1913 wynosiły one w stosunku do zwyczajnych 8 proc., to teraz wzrosły do 41 proc.

Kraków ma najdroższą administrację.

Wzrost budżetu tłumaczy się wysokiemi kosztami administracji, bo jeżeli w 1927 wynosiły 5 miljonów, to teraz około 6.700.000 czyli **na 1 mieszkańca wypada 32 zł.(!)** Że Kraków ma najdroższą z miast polskich administrację, na to wskzują następujące cyfry statystyczne z r. 1926: W Warszawie koszta administracji na głowę wynosiły 11 zł., we Lwowie 13 zł., w Krakowie 21 zł.(!) czyli **różnica między Lwowem a Krakowem wynosi 8 zł. przy tych samych warunkach administracyjnych.** Powodem zwiększenia kosztów jest rozrost liczby urzędników, podniesienie płac z powodu drożyzny, wzrost liczby emerytów, a temsamem cyfry ich płac, których różnica wynosi na niekorzyść tego roku 514.000 więcej. Mowca zwraca przedewszystkiem uwagę na tę pozycję, ponieważ właśnie wczoraj uchwalono ustawę o zabezpieczeniu niższych funkcjonarjuszy gminy, która to ustawa, zaważy ogromnie na budżecie przyszłym gminy, tembardziej, że **nie pomyślano najpierw o funduszu, z którego to zabezpieczenie ma się czerpać!**

Drugą bolączką administracji, są **nadmierne koszta kancelaryjne,** które preliminowane są cyfrą 187.800 zł., a w r. 1913 wynosiły 14.000 kor. tj. **7 razy mniej niż teraz.** Jeżeli dla porównania dodamy, że w Min. Spraw Wewn., które koresponduje z 17 województwami, koszta kancelaryjne wynoszą 189.000, — to **wcale pokaźnie przedstawiają się wydatki kancelaryjne krakowskiego magistratu.** Należy dodać, że **Teatr miejski pracuje z niedoborem 503.000 zł., co obciąża 1 mieszkańca miasta 2 i pół złotemi.**

Nieracjonalny sposób prowadzenia przedsiębiorstw miejskich.

Wydatki przedsiębiorstw miejskich wynoszą 19.000.000 zł., wraz z pensjami urzędników i niższych funkcjonarjuszy, w wysokości 4.500.000 zł. Czysty zysk z tych przedsiębiorstw, wyraża się w kwocie 3.600.000 zł., na które głównie się składają: elektrownia i gazownia. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że oba te zakłady są monopolowe, a tem samem mogą bez konkurencji dyktować ceny, przeto pokaże się, **że jest to tylko podatek w innej formie nałożony na gaz i elektrykę;** inne imprezy, jak piekarnia, wapiennik, cegielnia etc. tych zysków nie wykazują, bo mają konkurencję prywatną. Cyfry te wykazują, że aby dawać zyski na korzyść budżetu miasta, **powinny przybrać inną formę prowadzenia.**

Ogólnie wielka bieda.

Dla ilustracji przytacza radca Adelman pozycje budżetowe miast polskich z r. 1926: w Warszawie 94.000.000 zł., we Lwowie 16.000.000 zł., w Krakowie 17.600.000 zł., w Poznaniu 17.500.000 zł, w tem koszta administracji w Warszawie 10.6 proc., we Lwowie 19 proc., w Krakowie 22 proc., w Poznaniu 12 proc.

Wydatki nadzwyczajne: w Warszawie 23 miljony, we Lwowie 3,200.000 zł., w Krakowie 3.800.000 zł, w Poznaniu 6,500.000 zł., dochody zaś w tych miastach wykazywały: w Warszawie 98,000.000 zł., we Lwowie 15.000.000 zł., w Krakowie 16.000.000 zł., w Poznaniu 19.000.000 zł. Z tego podatki bezpośrednie przyniosły: w Warszawie 30 proc., we Lwowie 36 proc., w Krakowie 23 proc.; w roku 1913 przyniosły 14 proc., zaś w **budżecie na rok 1929/30, 35 proc.** Podatki pośrednie przyniosły: w Warszawie 15 proc., we Lwowie 20 proc., w Krakowie 15 proc., w Poznaniu 10 proc.

Ogólny obraz stosunków majątkowych obywateli miast przez tę statystykę wykazanych, przedstawia się w odniesieniu do wymienionych miast prawie jednakowe, ponieważ ogólny **dochód przyjęty do podatku dochodowego wynosił w r. 1926: w Warszawie 28.500.000 zł., we** Lwowie 6,700.000 zł., w Krakowie 5.400.000 zł., w Poznaniu 5,300.000 zł. Konkluzja z tego **we wszystkich miastach polskich jest jedna wielka bieda.**

Oszczędzać, oszczędzać!

Przechodząc teraz do budżetu na 1929/30, wskazuje mowca następujące drogi do oszczędności: 1) **zmniejszyć koszta administracji,** 2) **wprowadzić fundusz emerytalny** na wzór Zakładu pensyjnego lwowskiego, 3) **wydzierżawić teatr miejski,** 4) **skommercjalizować przedsiębiorstwa,** złączyć je w jedną administrację, pozostawiając techniczne kierownictwa w obecnym stanie. Zachodzi jeszcze kwestja, jak się ustosunkować do budżetu? **Niedobór wynoszący 11 miljonów dałby się pokryć tylko pożyczką, która musiałaby wynosić 14 miljonów, a amortyzacja i procent należałoby wstawić w budżet z kwotą około 1.700.000 zł.** Lecz gdyby się dochody na przyszły rok nie zwiększyły, powstałby znowu niedobór w wysokości mniej więcej 3.700.000. Aby ten budżet w tych warunkach wyrównać, trzebaby wszystkich inwestycyj zaniedbać i nadzwyczajne wydatki z budżetu wykreślić.

Mowca oświadcza, że on i klub jego nie przyjmą w ten sposób sformułowanego budżetu i za nim głosować nie będą.

Uproszczenie czynności kancelaryjnych w administracji państw.

W krakowskim Urzędzie Wojewódzkim, jakoteż w Starostwach wprowadzono od 1 marca b. r. **znaczne uproszczenie czynności kancelaryjnych,** polegające na skasowaniu zbędnych zapisków kacelaryjnych, skróceniu obiegu aktów oraz wprowadzeniu rejestrów skorowidzowych (w miejsce dziennika i skorowidza). Uzyskane przez to zaoszczędzenie pracy i odciążenie urzędników kancelaryjnych pozwoli na użycie ich jako siły pomocnicze w dziale referatowym.

Przywrócić szkole X-ej własny budynek.

Przewlekła sprawa budowy Akademji Górniczej budzi ogólne rozgoryczenie. Akademja zajmuje bowiem obecnie budynki szkół powszechnych z wielką szkodą dla sprawy wychowania. Po 10 latach namysłów, debat i przerw, spowodowanych niepewnością, gdzie Akademja stanie, obecnie niema już żadnych wątpliwości i należałoby przystąpić do budowy z całą energją, zwłaszcza, że w dziennikach czytamy o przyznanych kredytach. Szkoły powszechne powypychane: jedna na barakach (męska św. Jana Kantego), zaś druga (żeńska św. Jadwigi) wegetuje „kątem“ na III. piętrze budynku szkoły XXIV, czekają z utęsknieniem powrotu do normalnych stosunków. Szkoła X. znajduje się w warunkach tak nieodpowiednich, że pomimo wszelkich wysiłków dyrekcji i Grona nauczycielskiego musi powoli upadać. Aby zaprotestować przeciw lekceważeniu interesów szkolnictwa powszechnego ze strony władz miarodajnych, a w szczególności szkoły X, zebrali się rodzice dzieci na wiec w dniu 3 bm. Kierowniczka p. Majewiczówna przedstawiła wymownie ciężkie położenie swojej szkoły i fatalne warunki w jakich pracuje Grono i dziatwa szkolna. W dyskusji zabrali głos liczni mowcy, którzy jednomyślnie żądali użycia wszelkich środków, aby wreszcie ruszyć tę sprawę z martwego punktu. W uchwalonych rezolucjach domagali się wszyscy troskliwszej niż dotąd opieki nad szkołą X której byt jest w tych warunkach wprost zagrożony. Szkoła posiada wybitne siły nauczycielskie, bogate zbiory naukowe, ale wszelkie poczynania pedagogiczne paraliżuje brak umieszczenia. W memorjałach już wręczonych Prezydjum miasta i członkom Rady miejskiej wyłuszczono szczegółowo wszystkie braki umieszczenia szkoły X. Rezolucje zaopatrzone podpisami obecnych postanowiono przedłożyć na posiedzeniu Rady miejskiej. Delegacja, wybrana z pośród członków komitetu rodzicielskiego, ma się udać do wszystkich władz z prośbą o interwencję, ma zainteresować prasę, posłów i senatorów, aby wszelkiemi siłami dążyć do opróżnienia i oddania szkole jej własnego budynku w bieżącym roku szkolnym.

Nowe nadużycia węglowe żydowskich hurtowników.

Wydział śledczy policji krakowskiej przeprowadził dochodzenia w sprawie oszustwa i lichwy węglowej przeciwko firmie „Ziemiański i Ska“ przy ul. Pawiej i w związku z tem aresztowało: Maksa Begleitera, zawiadowcę tejże firmy (zam. przy ul. Andrzeja Potockiego Nr. 1) Helenę Diestag, prokurzystkę (zam. przy ul. Andrzeja Potockiego Nr. 1), oraz Piotra Susuła i Jana Kruczka obaj z Prądnika Białego, którzy rozwozili węgiel po mieście z powyższej firmy i sprzedawali po cenach wygórowanych. Wszystkich oddano do dyspozycji władz sądowych.

Piekarze żądają podwyżki cen.

W dniu wczorajszym zgłosili się w Magistracie przedstawiciele tutejszych piekarzy w sprawie podwyższenia cen chleba. Z uwagi na to, że cena mąki żytniej ulega obecnie nieznacznym tylko wahaniom, i nie można na razie stwierdzić czy zwyżka cen mąki się utrzyma, **Magistrat nie widząc potrzeby podwyższenia ceny chleba, żądaniu piekarzy odmówił.**

—ooo—

Kraków, 7-go marca 1929.

Czwartek 7: św. Tomasza z Akwinu.
Piątek 8: św. Jana Bożego.
Piątek 8: wschód słońca o godzinie 6.08, zachód o 17.34.

—oo—

PROMOCJA KSIĘDZA-GÓRNOŚLĄZAKA NA U. J. Wczoraj na Uniw. Jag. odbyła się promocja ks. Maksymiljana Wojtasa na doktora teologji na podstawie pracy o stosunku diecezji wrocławskiej do metropolji gnieźnieńskiej przygotowanej pod kierunkiem ks. prof. Fijałka. Promocja ta jest pierwszą promocją księdza-górnoślązaka na wydziale teologicznym od chwili przyłączenia Śląska do Polski. Nawiązuje ona do dawnego tradycyjnego związku starej dzielnicy piastowskiej z Alma Mater krakowską. Przez długie lata kler górnośląski zdobywał stopnie naukowe na Uniw. wrocławskim a dopiero teraz przez przeniesienie Seminarjum śląskiego do Krakowa, dokonuje się duchowe zespolenie z młodzieżą. Promotorem był ks. Fijałek.

DYR. KUNTZE WYJECHAŁ DO PETERSBURGA. Dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej Dr Edward Kuntze, jako prezes delegacji polskiej w komisjach mieszanych, wyjechał urzędowo do Petersburga i Moskwy w sprawach Komisji specjalnej.

MEDAL ZA RATOWANIE GINĄCYCH. Starosta grodzki w Krakowie Dr St. Styczeń wręczył medal za ratowanie ginących posterunkowemu policji w Krakowie Janowi Misiowi, zaś starosta oświęcimski p. Zarzecki posterunkowemu policji w Zatorze Franciszkowi Gątkowskiemu.

TYDZIEŃ MŁODZIEŻY przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie, trwa pomimo niesprzyjających warunków. W kinach krakowskich odbywają się koncerty uproszonych artystów i zbiórka — także w lokalach, dzięki uprzejmości właścicieli, zbiera się na specjalne bloczki 10 i 5-groszowe dodatki do rachunków na ten wzniosły cel. Komitet czyni przygotowania do Wielkiej Loterji fantowej na Placu Szczepańskim w dniu 10-go bm., która z powodu niskiej temperatury odbędzie się przy piecach koksowych. Do wygrania maszyny rolnicze (dar Syndykatu Rolniczego) kuchenka gazowa (dar Dyrekcji Gazowni m.), maszyna do pisania (dar firmy L. Aksman) i wiele innych cennych fantów. Biuro Związku przyjmuje zgłoszenia na członków wspierających Związku.

TRANSPORTY WĘGLA. Składy prywatne otrzymały wczoraj 990 ton, a instytucje i osoby prywatne 230 ton węgla. Pod adresem miejskiego składu nadeszło pozatem 240 ton węgla, wagony jednak z węglem ugrzęzły na dworcu przetokowym tak, że wtoczenie ich do miejskiego składu spodziewane jest dopiero dziś rano.

OBNIŻENIE ODSETEK ZA ZWŁOKĘ PRZY PŁACENIU ZALEGŁYCH PODATKÓW. Magistrat podaje do wiadomości, że gmina m. Krakowa pobierać będzie odsetki za zwłokę w obniżonej na 1 proc. miesięcznie wysokości: 1) od zaległego gminnego podatku od lokali i podatku wodociągowego przypisanego lokatorom po koniec roku 1926 pod warunkiem zapłaty naraz całej zaległości. 2) od zaległości we wszystkich innych podatkach i opłatach gminnych, o ile zostaną zapłacone naraz w całości do końca kwietnia 1929 r.

NA TARG PRZY UL. ZABŁOCIE w dn. 5 bm. spędzono ogółem 167 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350 do 600 zł., za konie pociągowe lekkie 250 do 400 zł., za konie rzeźne 80 do 150 zł. Ze spędzonych sprzedano na rzeź miejscową 19 sztuk. Popyt zwiększony, tendencja cen zwyżkowa.

ARESZTOWANO: Józefa Kleinmana (lat 24), handlowca, za ciężkie pobicie Ignacego Tomka, Banasia Baltazara (lat 22) z Kryspinowa, za uchylanie się od poboru wojskowego, Tislowitza Józefa (lat 29), białoskórnika i Goldnera Abrahama (lat 30), fryzjera, notorycznych złodziei, Szczypczyk Weronikę (lat 15), służącą, za kradzież 50 zł. na szkodę swej służbodawczyni i Miltera Geze (lat 26), rodem z Madunicy pow. Bratysław, dezertera armji czechosłowackiej, za kradzież dwóch walizek z garderobą z poczekalni na dworcu osobowym.

—oo—

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TWA HISTORYCZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 8 wieczór odbędzie się w Czytelni Rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej posiedzenie Sekcji Krytycznej Polskiego Twa Historycznego, z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. M. Niwiński: W sprawie początków biskupstwa płockiego, 2) Prof. Dr. W. Konopczyński: Nowa monografja o Stanisławie Auguście. Goście mile widziani.

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Rodzice i dzieci“.
Piątek: „Niespodzianka“ (przeds. popularne — ceny zniżone).

TEATR GONG

Czwartek: „Kraków zezem“.
Piątek: „Kraków zezem“.
Sobota: „Kraków zezem“.
Niedziela: „Kraków zezem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bandyta“.
BAGATELA: „Miasto cudów“ (Douglas Fairbanks).
NOWOŚCI: „Nieboraczek“ (Harold Lloyd).
UCIECHA: „Człowiek śmiechu“ (Wiktora Hugo) w roli gł. Konrad Veidt.
SZTUKA: „Rapsodja węgierska“.
CORSO: „Dama Kameljowa“ (w roli głównej Norma Talmadge i Gilbert Roland).
WARSZAWA: „Z dymem pożarów“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W próbach pod reżyserją dyr. Nowakowskiego „Paweł wśród żydów“ F. Werfla. Premjera tej nowości repertuaru odbędzie się w sobotę 16 b. m.

Dziecięce zmartwienie. Mała dziewczynka stoi przed domem i płacze. Przechodząca pani zapytuje ze współczuciem: — Co ci się stało, maleńka? — O.., o... mój braciszek ma wakacje, a ja nie. — A dlaczego ty nie masz wakacyj? Czy w waszej szkole odbywają się lekcje nawet w lecie? — Nie. Tylko ja jeszcze wcale do szkoły nie chodzę...

Według przepisu. W małem miasteczku wychodzi pasażer przed dworzec kolejowy, podchodzi do jedynej dorożki i każe się wieźć do gospody. Na to woźnica: — Nie mogę jechać z panem. Jest ostry przepis, że przed stacją musi być stale jedna dorożka, na wypadek, gdyby jeszcze ktoś przyjechał.

Życie gospodarczo-społeczne.

Dwie armje spółdzielcze w Polsce.

ZJEDNOCZENIE ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH I UNJA ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELCZYCH.

„Zjednoczenie“ grupuje 4.584 związków rewizyjnych z 960.000 członków, centralę finansową i szereg central gospodarczych.

Silny rozrost rolniczego ruchu spółdzielczego w Polsce koncentrującego się w spółdzielniach kredytowych, mleczarskich rolniczo-handlowych i t. p. wyłonił potrzebę pewnego **zcentralizowania tego ruchu w jednej instytucji.** Zadaniem tej centralnej instytucji byłoby kierowanie działalnością spółdzielczą, należących do niej Związków rewizyjnych Centrali finansowej i Central gospodarczych. Instytucja taka istnieje już piąty rok. Mianowicie na Zebraniu Założycielskiem w Warszawie w dniu 14-go czerwca 1924 r. zostało powołane do życia Zjednoczenie związków spółdzielni rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej o następującym zakresie działania:

Reprezentacja, obrona i popieranie wspólnych interesów spółdzielczości rolniczej w Polsce, ustalanie głównych zasad i kierunku pracy w ruchu spółdzielczo-rolniczym, oraz jego stosunku do innych typów spółdzielczych; propaganda ruchu spółdzielczo-rolniczego; wspólne prowadzenie statystyki organizacyj związkowych.

Zjednoczenie Związków ustala zasady pracy patronackiej i rewizyjnej, oraz przeprowadza wzajemną międzyzwiązkową wymianę rewizorów; przeprowadza lustracje zgodnie z regulaminem lub uchwałami Ogólnej Rady w Centralach gospodarczych, należących do Zjednoczenia, a nie podlegających rewizji żadnego ze zjednoczonych Związków; wreszcie popiera kredytowe interesy spółdzielczości rolniczej, szczególniej zaś dba o rozwój Centralnej Kasy spółek rolniczych.

Organami Zjednoczenia są w myśl postanowień statutu Ogólna Rada i Wydział z Sekretarjatem.

Na podstawie stanu z dnia 1 stycznia b. r. liczyło Zjednoczenie 16 członków, a mianowicie:

Związki rewizyjne: Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie z 294.000 członków w 1340 Spółdzielniach, Związek rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie z 372.970 członkami w 2697 Spółdzielniach, Związek rewizyjny Spółdzielni Rolniczych we Lwowie z 59.000 członków w 111 spółdzielniach, Związek Spółdzielni Rolniczych w Ks. Cieszyńskiem w Cieszynie z 9.820 członkami w 89 spółdzielniach, Polski Związek Raiffeisena — Stefczyka w Katowicach z 18.460 członkami w 202 spółdzielniach, Związek rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu z 11.530 członkami w 145 spółdzielniach.

Centrala finansowa: Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie z oddziałami: w Krakowie, Lwowie, Łucku, Toruniu, Warszawie i Wilnie.

Centrale gospodarcze: Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie, Małopolski Związek mleczarski w Krakowie z oddziałem we Lwowie, Syndykat Rolniczy w Krakowie z oddziałem we Lwowie, Centrala Spółdz. Stow. rolniczo-handlowych w Warszawie, Związek spółdzielni jajczarskich „Jajo“ w Krakowie, Spółdzielczy Związek jajczarski we Lwowie, Centrala Spółdzielni rolniczo-handlowych w Wilnie, Związek Spółdzielni przetworów mięsnych w Krakowie, Pomorskie Stowarzyszenie rolniczo-handlowe w Toruniu.

Na terenach wiejskich w Polsce działa także druga podobna Zjednoczeniu instytucja **Unja Związków Spółdzielczych w Polsce ze siedzibą w Poznaniu.** E. B.

Pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej Towarzystwa „Linje Lotnicze Lot“.

„Lot“ uruchamia nowe placówki.

Dnia 26 lutego b. r. w Tow. „Linje Lotnicze Lot“ w Warszawie, na zaproszenie Ministra Komunikacji, odbyło się pierwsze zebranie Rady Nadzorczej L. L. Lotu, która ukonstytuowała się jak następuje: Prezydjum: Prezes p. inż. Krahelski, Dyr. Dep. Akcyz i Monopoli Min. Skarbu. Wiceprezes p. J. Zajas, Nacz. Wydz. Koncesyjnego Min. Komunikacji. Sekretarz por. Z. Piątkowski, st. ref. Wydziału Lot. Cyw. Min. Kom. Członkowie: Inż. Pułk. K. K. H. Abczyński, Wicewojewoda Śląski Z. Żurawski, P. St. Szkudlarz, Hipolit Wohl, Janusz Butler.

Zebranie zagaił w imieniu Ministra Komunikacji Nacz. Wydz. Lotn. Cywilnego, ppłk. inż. Filipowicz, który zobrazował konieczność i powody, dla których państwa nowoczesne utrzymują komunikację lotniczą. Z kolei ppłk. Filipowicz omówił dotychczasową działalność Polski na tem polu, scharakteryzował dokładnie działalność „Aerolotu“, podkreślając i wyjaśniając te powody, dla których Państwo uznało za konieczne nie udzielać koncesji towarzystwom prywatnym i przejąć od nich komunikację lotniczą, powierzając ją przedsiębiorstwu lotniczemu państwowo-samorządowemu.

Po tem przemówieniu Dyrektor „L. L. Lot“ inż. E. S. A. T. Turbiak przedstawił Radzie Nadzorczej sprawozdanie Komisji Organizacyjnej z prac organizacyjnych i czynności związanych z uruchomieniem przedsiębiorstwa, oraz Zarządu z prac eksploatacyjnych za miesiąc styczeń b. r. Sprawozdania te zostały przyjęte, jak również zostały przyjęte wnioski Zarządu w sprawach: **zatwierdzenia istniejących placówek Tow. „L. L. Lot“ w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Brnie, Gdańsku, Pradze Czeskiej Wiedniu, uruchomienia nowych placówek w Bydgoszczy i Łodzi.** Oprócz tego zadecydowano, aby następne posiedzenie Rady Nadzorczej odbyło się w dniu 6 marca b. r.

Jak widać z powyższego, „Linje Lotnicze Lot“, mimo, iż miały do zwalczenia cały szereg olbrzymich trudności natury organizacyjnej i technicznej, zdołały się już wykazać w ciągu dwóch miesięcy niezwykle surowej tegorocznej zimy wynikami swej działalności, lepszymi bezwzględnie od wyników linij lotniczych zagranicznych, eksploatujących już w ciągu długich lat komunikację lotniczą, dzięki czemu można mieć pewność, że sprawa lotnictwa komunikacyjnego w Polsce weszła nareszcie na tory właściwego jego rozwoju z zabezpieczeniem jaknajwiększego uwzględniania ogólnych interesów lotnictwa i Państwa.

—oo—

Postępowanie przy zagubieniu weksla.

Z chwilą gdy wierzyciel z weksla gubi dokument wekslowy, powstaje niebezpieczeństwo, że znalazca może ściągnąć od wystawcy sumę dłużną. Sytuacji tej prawodawca polski zapobiega w art. 94 ustawy wekslowej z 1924 r. W myśl zacytowanego artykułu przewidziane jest specjalne t. zw. **postępowanie amortyzacyjne.** Ten komu weksel zaginął może żądać od sądu pokoju w miejscu płatności wekslu uznania zaginionego weksla za umorzony.

Sąd po otrzymaniu wniosku zawiadamia dłużników wekslowych **o wdrożeniu postępowania i ogłasza w piśmie,** przeznaczonem do ogłoszeń sądowych wezwanie, aby posiadacz wekslu zaginionego zgłosił się w ciągu 60 dni i okazał sądowi weksel.

Jeżeli w ciągu 60 dni nikt się nie zgłosi z wekslem sąd wyda orzeczenie, uważające weksel za umorzony. Jeżeli natomiast posiadacz wekslu zgłosi się przed wydaniem orzeczenia, sąd zaniecha dalszego postępowania po przesłuchaniu interesowanych i po okazaniu wekslu żądającemu umorzenia. Po dokonaniu czynności okazania weksla wierzycielowi przerywa sąd dalsze postępowanie amortyzacyjne i teraz dopiero wierzyciel wystąpić musi przeciw posiadaczowi zagubionego weksla z procesem o ustalenie własności weksla. Wszystkie osoby na wekslu podpisane z chwilą otrzymania zawiadomienia o wdrożeniu postępowania o umorzenie weksla, o ile płacą z tegoż weksla czynią to na własne ryzyko, wolno im jednak sumę wekslową złożyć do depozytu sądowego miejsca płatności ze skutkiem uwalniającym od zobowiązania.

ŚWIATOWA PRODUKCJA NAFTY.

Board of Mines w Waszyngtonie ocenia produkcję nafty w Stanach Zjednoczonych za r. 1928 na 902 miljony beczek, całą zaś **produkcję światową w tym samym roku oblicza na 1,322.896.000 beczek, wobec 1,254.000.000 beczek w r. 1927.**

JAK OSZCZĘDZA LITWA?

Stan oszczędności zdeponowanych w bankach litewskich (z wyłączeniem okręgu Kłajpedy) w ciągu lat 6-ciu, od 1923 do 1929, wynosił razem 68 miljonów litów, co czyni 10,13 miljona litów rocznie. Obliczając zaś na głowę, uczyni to **4,6 lita rocznie na każdego mieszkańca**

—oo—

Akcje zniżkują.

Obroty na giełdzie akcyjnej jak zwykle słabe, **przy tendencji lekko zniżkowej.** Zniżkowo kształtowały się również kursy notowanych na giełdzie krakowskiej papierów procentowych. Ogólny nastrój ospały udzielił się i pogiełdziu.

Płacono: Siersza górnicza 122 zł; Chybie 59 zł: dolarówka 94.75 zł; pożyczka inwestycyjna 113,30 do 114.70 zł; Len 10 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.79, 124.16, 123.48; Holandja 357.28, 358.18, 356,38; Londyn 43.27½, 43.38, 43.17; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.83, 34.92½, 34.75, Praga 26,41½, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99; Włochy 46.71, 46.83, 46,59; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 211.59.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 177, 176¼, 177 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Łazy 8 — Lilpop 36¼ — Modrzejów 28¾ — Ostrowiec ser. A. i B. 105, 104 — Rudzki 41 — Starachowice 30½ — Zawiercie 13 — Haberbusch 230, 232.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 113, 113¼, 112¾ — 5% dolarowa 95¼, 95½, 93½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Złoty w Zurychu 58.35.

Radjo.

Piątek 8 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 16.45 Komunikat narciarski Polsk. Twa Tatrzańskiego; 17 Pogadanka dla rodziców i wykonawców: Dr. Stefanja Ciesielska Borkowska: „Kultura Francji w nauce szkolnej“; 17.25 Odczyt p. t.: „Początki ludzkiej kultury na obszarze Polski Zachodniej (epoka kamienna)“ — Dr. Józef Żurowski, doc. Un. Jag.; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19,10 Odczyt p. t.: „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. Adam Bar; 19.35 Niespodzianki; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 13 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki; 15.35 Aktualja — wygłosi p. Olgierd Missuna; 15,56 Koncert z płyt gramofonowych; 17 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Jan Kochanowski“; 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa; 18.50 Rozmaitości; 19,10 Odczyt z działu „Higjena—Medycyna“ p. t.: „Zapobieganie schorzeniom oczu“ — dr. Marjan Zachert; 19.35 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Pogadanka muzyczna — p. Karol Stromenger; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicz. z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 16.45 Transmisja z Krakowa. Komunikat narciarski Polskiego Twa Tatrzańskiego; 17 Wykład historji Polski; 19.10 Odczyt p. t.: „O twórczości literackiej Karola Miarki“ — prof. Ludwik Kobiela; 19.45 Komunikat sportowy; 19,56 Sygnał czasu; 20 Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy; 22 Transmisja komunikatów: lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy; 22.36 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Orzeczenie.

Postawione przed rokiem przez Fabrykę Organów Braci Rieger, Karniów, (Jägerndorf), w katolickim **kościele parafjalnym w Janowie-Giszowcu** (woj. katowickie) wielkie organy, poddałem w dniu 8-go października 1928 r. gruntownemu zbadaniu i mogę z uzasadnionem zadowoleniem stwierdzić, że gra na tem wspaniałem, mistrzowskiem dziele sztuki, była dla mnie prawdziwie artystyczną biesiadą.

Harmonja wymienionych organów z ich trzema manuałami i 75 rejestrami, oraz rozlicznemi urządzeniami pomocniczemi, wywiera na słuchaczu potężne wrażenie. Szczególnie cennem wydało mi się już przy pierwszych akordach „Pleno“ — świetne, zbliżone do „barokowego“ dźwięku podłoże dzieła. Pod tym względem, rzadko kiedy udało mi się spotkać tak naprawdę idealny głos organów, jak tego Riegierowskiego arcydzieła.

Wyrazistem działaniem odznacza się pewna liczba wybitnie intonowanych głosów solowych. Wymienię tu kilka z najwybitniejszych: silnie intonowana, dźwięczna trąba 8' (I. manual), dalej klarnet 8' (II. manual) o dźwięku łudząco podobnym do o tej samej nazwie instrumentu orkiestrowego, wreszcie czarująco działający związany z „tremolo“ „Vox humana“ 8' (III. manual). Szczególnie pięknym głosem cechuje również „Tuba mirabilis 8'“.

Brzmienie głosów pedałowych wypada w „Pleno“ w potężnej pełni. Sola pedałowe jakie przypadają np. w Toccacie F-dur Bacha wychodzą w grze na tych organach majestatycznie.

Pomocnicze urządzenia najrozmaitszego rodzaju, m. in. cztery wolne kombinacje ułatwiają organiście istotne opanowanie dzieła. Do tego dołącza się nadzwyczaj praktyczny i przejrzysty układ rejestrów.

Reasumując mogę powiedzieć, że firma Rieger organem tym zbudowała gminie Janów-Giszowiec instrument prawdziwie po królewsku, któremu równego jemu trudnoby szukać na całym Górnym Śląsku.

9 października 1928 r.

Prof. Fritz Lubrich mp.
Dyrygent mistrzowskiego Związku śpiewaczego, b. starszy organ. kościoła św. Pawła we Wrocławiu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Osobliwa walka w klubie rządowym.

Zajście między pos. Krzyżanowskim a Polakiewiczem. — O pożyczkę dla Polminu na zakup terenów naftowych. — Niebezpieczeństwo dla bilansu płatniczego.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) We środę rozpoczęły się obrady **komisji budżetowej Sejmu nad sprawą Polminu.** Minister Kwiatkowski zgłosił przedłożenie rządowe, które upoważnia ministra przemysłu **do udzielenia na przedsiębiorstwa „Polminu" prawa zastawu do wysokości 2 miljonów dolarów**, na pożyczkę, która zostanie zaciągnięta przez „Polmin" celem **nabycia przedsiębiorstwa lub udziału w przedsiębiorstwach produkujących ropę.**

Nad sprawą wywiązała się dyskusja bardzo pouczająca. Najpierw wybuchł **incydent:** mianowicie pos. **prof. Krzyżanowski** z BeBe wygłosił referat, w którym ze względu na bilans **płatniczy wypowiedział się przeciwko przedłożeniu.** „Budżet jest i tak wygórowany w dziedzinie przedsiębiorstw państwowych, w razie przeprowadzenia tej transakcji byłby jeszcze bardziej obciążony, pieniądze poszłyby zagranicę, co stanowi niebezpieczeństwo dla bilansu płatniczego". Po referacie pos. Krzyżanowskiego pos. Polakiewicz, również z klubu BeBe, **w formie ostrej i gwałtownej zaatakował referenta za to, że zajął stanowisko krytyczne wobec projektu rządowego i zaproponował, ażeby pos. Krzyżanowski zrzekł się referatu.** W tym momencie pos. **Krzyżanowski opuścił fotel referenta i zajął miejsce na ławach poselskich**, a poseł Polakiewicz postawił kandydaturę posła Zarańskiego, który jest zwolennikiem proponowanej transakcji.

Wobec tego tak osobliwego wydarzenia, jak walka pomiędzy członkami klubu rządowego, wywiązała się **dyskusja formalna**, w której przemawiali posłowie: Rataj, Dąbski, Zarański, Krzyżanowski, Byrka. Wywodzili oni, **że dopiero od stanowiska komisji zależy, czy referent winien zrzec się referatu, czy nie.** Gdyby komisja zajęła inne stanowisko, niż referent, wtedy oczywiście powinien złożyć referat. **Wobec tego referent poseł Krzyżanowski powrócił na swoj miejsce i rozpoczęła się dyskusja merytoryczna.**

Poseł **Rozmaryn zaatakował projekt rządowy**, dowodząc, że nie uzdrowi on stosunków w Polminie, a obciąży skarb państwa. Wartość akcyj jest niższa, aniżeli suma zaofiarowana przez rząd. Akcje przedsiębiorstwa notowane są po 2 dolary, a rząd zapłaciłby za nie po 5 dol.

Poseł **Zalewski** stwierdza, **że działalność Polminu wogóle spotyka się z surową oceną** we wszystkich dziedzinach. Reorganizacja administracji jest niezbędna. Trudności leżą w samym Polminie. Brak ropy do przeróbki, a tereny, które rząd chce nabyć zapewniają zbyt małe wydobycie, by można zaradzić brakowi.

Ustawa o zgromadzeniach przyjęta w radykalnem brzmieniu.

ZAKOŃCZENIE PRAC W KOMISJI.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) Komisja konstytucyjna Sejmu zakończyła **we środę trzecie czytanie projektu ustawy o zgromadzeniach.** Projekt uchwalono **przeważnie głosami lewicy**, skutkiem czego posiada on charakter **wybitnie lewicowy i radykalny.**

W poprawkach, które przeprowadzono, najważniejsze są zmiany zaproponowane przez pp. **Zwierzyńskiego i Zalewskiego.** Dotyczą one **udziału młodzieży w zgromadzeniach.** Według tych poprawek w zgromadzeniach, z wyjątkiem religijnych, dobroczynnych, naukowych, kulturalnych, oświatowych, zawodowych i sportowych, oraz zabaw towarzyskich, **nie mogą brać udziału osoby wojskowe, młodzież do lat 18, oraz uczniowie szkół średnich.** Wykaz rodzaju zgromadzeń, do których stosuje się prawo udziału wojskowych, ustali minister spraw wojskowych, a prawo udziału młodzieży — minister oświaty. **Zakaz nie dotyczy osób wojskowych, zbierających się w stowarzyszeniach na mocy zatwierdzonego przez władze wojskowe statutu.** W obchodach publicznych młodzież może uczestniczyć **za zezwoleniem kuratora okręgu naukowego.** Zebrań młodzieży i uczniów, odbywających się na odpowiedzialność ich opiekunów, **nie uważa się za zgromadzenia publiczne** i nie mogą one przekraczać zakresu wychowawczego, szkolnego. Wszystkie poprawki, dotyczące zgromadzeń poselskich, zostały odrzucone.

Senat zakończył dyskusję ogólną nad budżetem.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.) W dalszej dyskusji budżetowej w Senacie przemawiał **najsamprzód senator Kulerski z Piasta.** „Przedstawiciele stronnictwa rządowego na samą myśl, że Piast mógłby współpracować z rządem **dostają szoku nerwowego**, mówił sen. Kulerski.

Rogowicz: Nic podobnego.

Kulerski: Gdy w Spale rozmawiałem o takiej współpracy, zupełnie nie mając na oku przystąpienia naszego stronnictwa do żłóbka państwowego, a tylko dla spełnienia obowiązku współpracy z rządem, to **prędko pojawiły się w prasie sanacyjnej wzmianki o zbędnej ofercie „Piasta".**

Głos: Witos jest przeszkodą.

Kulerski: Jest to chyba wielki zaszczyt dla Witosa, że całą Polskę chce się odwrócić dla jednego człowieka. Be Be wciska się znowu teraz na Pomorze.

Gaszyński: Pan tak dobrze współpracował z Beselerem, dlaczego nie chce pan współpracować z marsz. Piłsudskim.

Sen. **Szafranek:** (Str. Chłopskie): Pragnąłbym, aby premjer Bartel przyjechał na wieś, gdzie usłyszałby złorzeczenia pod adresem rządu i metod rządzenia. Rząd zaniedbuje wzmacniania elementu polskiego na kresach i nie ma pod tym względem planu.

Senator **Dawidson** (Kl. Żyd.) potępia metody rozbijania ludności żydowskiej przez zjednywanie dla listy rządowej niektórych jednostek **za** cenę mandatu z tej listy.

Sen. Perzyński wygłosił bardzo obszerne przemówienie, w którem omówił przedewszystkiem projekt konstytucji Be Be, zarzucając, że **dotychczasowa konstytucja już zbankrutowała skutkiem demagogji. Samo jednak przemówienie senatora Perzyńskiego było świadectwem owej demagogji.**

Podczas przemówienia sen. Perzyńskiego przyszło do bardzo **ostrych starć pomiędzy sen. Perzyńskim, a sen. Posnerem, Januszewskim i Motzem.** Mówiono o marsz. Piłsudskim o „Kurjerze Czerwonym" na którym wjechał sen. Pefzyński do Senatu o miss Polonji itd. Gdy sen. Perzyński zabrał głos, **broniąc nominatów do Senatu,** senatorka Kluszyńska rzuciła: **„Gdzie oni będą siedzieć?"**, co wywołało niesłychaną wesołość.

Senator Motz z „Wyzwolenia" stwierdził, **że kraj, który się nie oprze na ustroju parlamentarnym zmierza do katastrofy. Pierwszy dzień oktrojowania konstytucji będzie jednocześnie pierwszym dniem rewolucji w Polsce,** na której **najgorzej wyjdą sfery posiadające.**

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE.

Sprawa **funduszów dyspozycyjnych** doszła do kryzysu. Zaczęło się to dawniej, kiedy krążyły wersje, że **jeden z ministrów z funduszu dyspozycyjnego uzupełnił pensje wyższych urzędników ministerjalnych**, a drugi minister dla jakiegoś odczytu wygłoszonego bardzo daleko **użył z funduszu dyspozycyjnego około 600.000 zł.**

Senator Lubomirski w jednym z artykułów powiedział, że z funduszów dyspozycyjnych rząd utrzymuje pewne gazety. Świeżo min. spr. w powiedział na komisji Senatu, że pewni generałowie, którzy byli ministrami **nadużywali tych funduszów.** Niewątpliwie wiadomość o tym zarzucie nie przyczyni się do podniesienia aureoli naszego wojska zagranicą.

Sen. **Motz** proponuje, ażeby kontrolę nad funduszami dyspozycyjnemi **oddać specjalnemu ciału, złożonemu z Prezydenta Rzplitej, premjera i prezesa N. I. K. P.** Areopag ten dawałby ministrowi zaświadczenie, że fundusz dyspozycyjny był użyty należycie. Kończy twierdzeniem, że **tysiąc kilkuset parlamentarzystów i 170 ministrów polskich chlubnie świadczą o uczciwości publicznej w Polsce.**

Senator **Kamieniecki stwierdza, że Be Be** nie jest partją polityczną lecz właściwie obozem państwowym w Polsce. Dyskusji o granicach nie podejmiemy, mówił sen. Kamieniecki w polemice z Rusinami. Stronnictwa polskie nie tylko bronią polskiej racji stanu ale także obroniły wieś ruską od dzikich pól.

Na tem zakończono **dyskusję ogólną.** Następne posiedzenie o godz. 4.15.

Klęski wojsk rządowych w Meksyku.

Londyn. 6 3. (PAT.) „Daily Ekspress" donosi z Meksyku, że **bitwa o miasto Monterey, stolicę stanu Nuovo Leon,** trwała 10 godzin. Obie strony poniosły bardzo ciężkie straty. Komendant wojsk rządowych gen. Zuragio w walce tej poległ.

Wiedeń, 6. 3. „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku. Wczorajsza pierwsza wielka bitwa z powstańcami meksykańskimi zakończyła się po 10 godzinach walki **klęską wojsk rządowych i utratą miasta Monterey. Jest to niewątpliwie wielki cios dla rządu.** Monterey stolica stanu Nuovo-Leon jest **trzeciem z rzędu miast meksykańskich,** liczy 100.000 mieszkańców i jest ośrodkiem meksykańskiego przemysłu włókienniczego. Jest to **najważniejszy punkt strategiczny na północno-wschodnim terenie wojennym.** Komendant wojsk rządowych poległ w tych walkach. Na północnym zachodzie **oddane zostało powstańcom miasto Cananea w prowincji Sonora.** Powstańcy posuwają się **w kierunku południowym od wybrzeża Oceanu Spokojnego.**

Generał rządowy **Carillo**, który został pobity kazał wysadzić **przy swoim odwrocie 7 mostów** kolei Southern Pacyfix. Gubernator prowincji połudn. Kalifornji rozpoczął **pertraktacje z rewolucjonistami.** Natomiast wojska rządowe odniosły zwycięstwo koło Orizaba w stanie Vera Cruz. Jeden pułk powstańców złożył broń. Zajęcie Orizabo dowodzi, że rząd **na razie chce skoncentrować swoją akcję na południowym wschodzie, ażeby odebrać powstańcom port Vera Cruz.** Do tego zadania przeznaczonych jest 15.000 żołnierzy. Na północy chce rząd na razie zająć stanowisko obronne w tym celu wysłano na tamtejszy front 10.000 żołnierzy.

STANY ZJ. DOSTARCZAJĄ RZĄDOWI BRONI

Wiedeń, 6. 3. (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że po dłuższej konferencji Hoovera z Kellogiem. w sprawie sytuacji w Meksyku wydany został w Białym Domu komunikat, według którego **Stany Zjednoczone trwać będą przy zakazie wywozu broni do Meksyku. Tylko rząd meksykański jest upoważniony do przywozu broni ze Stanów Zjednoczonych do Meksyku.**

Rząd złoży nowelę do reformy rolnej.

Warszawa. 6 3. (PAT.) Sejmowa komisja **reform rolnych** pod przewodnictwem pos. Pluty przeprowadziła w obecności min. Staniewicza **dalszą debatę nad wnioskami, w sprawie wykonywania reformy rolnej.** W rezultacie dyskusji uchwalono na wniosek pos. Przedpełskiego, **aby dalszą rozprawę odroczyć do chwili złożenia przez rząd projektu noweli do obowiązującej ustawy o reformie rolnej.**

Slub hr. Zamoyskiego z infantką hiszpańską.

Madryt. 6 3. (PAT.) W środę w kaplicy królewskiej odbędą się **zaślubiny infantki Izabelli Alfonsyny z hr. Zamoyskim.** Król i królowa będą świadkami ceremonji, która ze względu na żałobę panującą na dworze odbędzie się **w najściślejszem gronie.** Po obrzędzie ślubnym odbędzie się śniadanie w gronie najbliższej rodziny, poczem nowozaślubieni odjadą do zamku Villamanique pod Sevillą, skąd udadzą się do Polski, gdzie osiądą na stałe.

POCIĄG GDAŃSK — WARSZAWA UTKNĄŁ W ŚNIEGACH.

Warszawa. 6. 3. (Tel. wł.) Skutkiem ostatniej śnieżycy lały się odczuć trudności komunikacyjne **szczególnie dotkliwie w północnej części dyrekcji gdańskiej.** Pociąg pospieszny Gdańsk—Warszawa utknął po drodze na 5 godzin.

Sport zagranicą.

Wiedeń. 6 3. Według doniesień dzienników sportowych z Pragi czechosłowacki **związek** piłkarski zaprosi **delegatów związku polskiego** na konferencję **„Mitropy"**, rozpoczynającą się **dnia 17 marca w Pradze, celem ustalenia terminów amatorskich zawodów o puhar Europy środkowej.**

Londyn. 6 3. W zawodach **o mistrzostwo świata w jeździe sztucznej dla panów** zwyciężył olimpijczyk **Grafström** austrjackiego **mistrza Europy Schäfera 353.15 punktami.** Schäfer osiągnął 346.5.

W jeździe sztucznej pań **pierwsze miejsce** zajęła p. **Burger** (Wiedeń), drugie **p. Brumer** (Wiedeń), trzecie Shaw (Anglja).

Lipsk. 6. 3. W zawodach hockeyowych **na lodzie** zwyciężyło **budapeszteńskie towarzystwo łyżwiarskie, lipski klub sportowy 4:1** (2:1, 1:0, 1:0).

ZATARG ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH Z KOMITETEM OLIMPIJSKIM.

Wiedeń. 6 3. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża. że międzynarodowy **komitet** olimpijski **odrzucił prośbę światowych związków sportowych, które domagały się przyjęcia** do komitetu olimpijskiego po jednym z **representantów tychże związków.** Nie jest wykluczonem, że światowe związki sportowe wydadzą wobec takiego stanu rzeczy podległym sobie sportowcom **zakaz brania udziału w igrzyskach olimpijskich.**

Trzeci dzień dyskusji budżetowej Rady m.

Na środowem posiedzeniu budżetowem Rady m. Krakowa, dyskusja toczyła się **nadal** w granicach ogólnych. Rozpoczął ją Bobrowski (P. P.S.) dłuższem przemówieniem, podkreślając rozrost wydatków administracyjnych gminy. Godz. 7.45 posiedzenie trwa.

SPRZECIW SYNODU UTRZYMAŁ STARY KALENDARZ.

Wiedeń, 6. 3. (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu. Kwestja **reformy kalendarza** została odłożoną z powodu **sprzeciwu świętego** synodu. Synod święty powiadomił ministerstwo wyznań, że na razie **sprzeciwia się reformie kalendarza.** W kwestji tej toczą się pertraktacje między synodem bułgarskim a jugosłowańskim. Reforma kalendarzowa ma być przeprowadzona z pominięciem kalendarza juljańskiego i gregorjańskiego, atoli w późniejszym terminie.

H. JOLY. 6

Złote serce.

Autoryzowany przekład z franc. St. Ł.

I choć rękami zasłaniałam twarz a oczy zamykałam, to jednak w głębi duszy mej malował się mi obraz przeszłości, której nigdy nie było, przeszłości czułej i słodkiej, szczęścia życia rodzinnego, cichego gniazdka przy boku oblubieńca, którego nigdy nie miałam. Gorycz niespełnionych marzeń dręczyła moją duszę; porównując to, co miało być, z teraźniejszością, miałam chwile tak ciężkie, że chciałam krzyczeć na cały świat, jak bardzo jestem nieszczęśliwą; chwilami przyprawiałaś mnie o szał, byłam jakby olśniona patrząc na Ciebie bawiącą się w ogrodzie. Byłaś dla mnie misterjum niespełnionego macierzyństwa a Twoje dziecięce wdzięki zwiększały tylko boleść oszukanej tkliwości matki.

Miałaś lat siedem i byłaś poważną dziewczynką. Prowadzono Cię do kościoła na Mszę św. w niedzielę i święta. Umiałaś czytać i w te właśnie dni świąteczne otwierałaś z namaszczeniem maleńką książeczkę do nabożeństwa z ułożonemi w niej świętemi obrazkami, by odczytać modlitwy.

Pewnego razu wróciłaś z kościoła, wielce dumna z pięknej sukienki niebieskiego koloru z białemi groszkami, którą po raz pierwszy włożyłaś na siebie. Na drabinie zauważyłaś kota Fanfana igrającego i ostrzącego sobie pazurki na szczeblach drabiny. Stanęłaś przed nim i tak się odezwałaś:

— Patrz mój gruby Fanfanie jak jestem piękną!

Nie przypominasz sobie pewnie Fanfana, pięknego kota o tygrysim wyglądzie, który nieraz łapką zwracał Ci uwagę, że nie dosyć okazujesz mu szacunku; ani także niebieskiej sukienki w groszki, w której wyglądałaś jak laleczka z różową buzią i jasnemi loczkami; ja jednak wszystko to pamiętam. Fanfan zginął z połamanym grzbietem gdzieś w pustej ulicy, przez chłopców złośliwych zabity a sukienkę tą już krótką dla Ciebie zastąpiła inna. Wyrosłaś już wreszcie na dużą pannicę, gdy ja posunęłam się dalej ku starości. Przeszły i te lata moje, przeszły jakby w jednym niedostrzegalnym a ustawicznym ślizganiu się, bez zgrzytu i bez zwątpień, podobnie jak się wymyka z rąk książka nad którą w pełni lektury się zasnęło.

Z radością patrzyłam na Ciebie, gdy włożyłaś nowy kostjum i modny kapelusz na głowę. Było to dla mnie zdarzenie wielkiej wagi. Wzruszona stałam nieruchomo za firankami. Mając zaś zwyczaj mówić do siebie samej, głośno wyrażałam uwagi co do Twego stroju. Zwykle chwaliłam, rzadko krytykując, gdyż matka Twoja umiała rzeczywiście uczynić Cię piękną. Miałam nie raz ochotę zmienić coś w Twej toalecie — ale to drobnostki...

Podobne refleksje wydać się muszą dość dziwaczne u osoby, która dwieście zaledwie franków wydaje na swe stroje Suknie moje z czarnej wełny, czepki na codzień, a koronki na niedzielę nie mogły powiedzieć o mnie, żem elegantka.

We czwartek bawiłaś się z Twemi koleżankami w chowanego. Czatowałam na Ciebie w altanie mego ogrodu. Gdy spostrzegłam Cię w pobliżu, wolałam, byś przyszła do mnie i byś się w altanie skryła. Nie chciałaś przyjść. Wprawdzie nie byłam postrachem dla Ciebie, ale byłam Ci obojętną — a to przecie bardziej boli. Mówiono mi, że instynkt nieprzyjaźni, który zastępuje u dzieci rozumowanie, skłonił Cię do unikania mnie i pogardy. Dziś zrozumiałaś sama podobny sposób postępowania ludzi z nami, dla których osoby nasze nie przedstawiają już wartości, podobnie jak coś w moim rodzaju. Nikt nie chce wiedzieć czy my dobrowolnie tak żyjemy, czy też nieubłagane okoliczności nas do tego zmusiły. Nie chcą przypuścić, by nas tak przykry mógł spotkać los, by nas uczynił tak mało godnymi czyjejś sympatji. Nie, nie znają nas, tylko krytykują. Najniewinniejsze uchybienia nie ujdą nam płazem. Jeśli na chwilę, ukażemy się ludziom, to traktują nas jak warjatki; zostaniemy w domu, powiedzą, że żyjemy jak niedźwiedzie. Kochamy zwierzęta, zarzucą nam brak miłości ku dzieciom; nie kochamy zwierząt przypiszą nam złośliwość.

Wiedząc o tem, chciałoby się być wprost niewidzialnym, przejść około ludzi bez szelestu, cichym krokiem tak jak ci, co długie życie spędzają przy ciężko chorych; powstrzymać ruch i gest; chciałoby się uczynić siebie jak najmniejszym. Nie uznają tych wysiłków ludzie; nie rozbroi się tem ich ciekawości i złośliwości, które nawet pokory uznać nie chcą, tej jedynej błogosławionej cnoty pocieszającej człowieka.

W inny znów czwartek podczas zabawy upadłaś tak nieszczęśliwie, że rozbiłaś sobie czoło o szczebel drabiny. Leżałaś bez ruchu na ziemi jak umarła. Boże mój, jakże się przelękłam. Podbiegłam do Ciebie i wzięłam Cię na ręce. Miałaś wielki guz na czole. Byłaś blada a rozpuszczone włosy i skrwawiony nosek, zsiniałe powieki, pobudziły mnie do płaczu. Miałam wrażenie, żeś moja i że Cię mam za chwilę stracić. Orzeźwiłam Cię winem, obłożyłam czoło kompresem i kołysałam na kolanach, by usnęło małe bobo. Nie mówiłaś nic. Zapłakałaś tylko na chwilę. Ja zaś trzymając usta na Twych jedwabnych włoskach, pachnących jeszcze świeżem sianem, szeptałam do Twego uszka: Cichutko mój skarbie, cichutko moja milutka, nie będzie nic złego. Koleżankom Twoim poleciłam, by nie mówiły Twej matce o tym wypadku. Nie było potrzeby niepokoić a za to mogłam Cię mieć u siebie całą godzinę. Przykro mi było, żeś cierpiała, lecz zarazem cieszyłam się, że mogłam Ci pomóc i pieścić się z Tobą.

Przyjmowałaś wszystkie moje usługi jak królowa najpokorniejsze hołdy od swej poddanki. Zawsze zimna dla mnie, zamknięta w sobie, wyciskałaś łzy w oczach moich. Codziennie pytałam siebie, co mogę takiego dla Ciebie uczynić, abyś mnie choć trochę pokochała? Dawałam Ci najpiękniejsze moje róże; układałam duże bukiety z białych, czerwonych i różnokolorowych goździków, bardzo mile pachnących. Pierwsze fijołki z mego ogrodu były dla Ciebie, podobnie jak pierwsze czereśnie, morele i gruszki Dałabym Ci wszystko, gdybyś mnie tylko o to poprosiła. Przyjmowałaś odemnie te podarunki, ale zawsze bez tego dziecięcego uniesienia, które jak ogień wystrzela w górę i coraz wyżej i wyżej się wznosi aż przemieni się w okrzyk podziwu, w kaskadę perlistego śmiechu i nie kryje swej radości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RADA KIERUJACA

Krakowskiej Fabryki Drutu i Wyrobów Żelaznych Sp. Akc. w Krakowie - Podgórzu,

stosownie do § 20 punkt 1 statutu ma zaszczyt niniejszym zwołać:

Zwyczajne Walne Zgromadzenie P. T. Akcjonarjuszów,

które odbędzie się w dniu 22 marca b. r. o godzinie 7 popołudniu,

w biurze adwokata Rowińskiego w Krakowie Rynek główny L. 34, I p., z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Kierującej z czynności Spółki za rok 1928 i przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za powyższy okres.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1928, oraz udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Kierującej.
5) Sposób wyrównania rachunku strat i zysków za rok 1928.
6) Wybór Członków Rady Kierującej.
7) Wybór Komisji Rewizyjnej.
8) Ustalenie wynagrodzenia dla Członków Rady i Komisji Rewizyjnej.
9) Wnioski.

Odpis sprawozdania z bilansem, rachunkiem strat i zysków, będzie wyłożony w lokalu Spółki, przy ul. Romanowicza 9, przez trzy dni przed terminem Walnego Zgromadzenia do łaskawego wglądu P. T. Akcjonarjuszów między godziną 10—12-tą przedpołudniem.

P. T. Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w Zgromadzeniu, zechcą złożyć akcje w kasie Spółki najpóźniej do dnia 12 marca 1929 roku włącznie, a to pod rygorem utraty prawa głosowania. — Karty legitymacyjne na podstawie złożonych akcyj wydawać będzie Kasa Spółki zaraz przy składaniu akcji.

WYCIĄG Z POSTANOWIEŃ STATUTU:

§ 18. Posiadanie 10 akcji nadaje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.

§ 19. W celu wykonania prawa głosowania należy akcje uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na dni 8 przed Walnem Zgromadzeniem w Kasie Spółki lub innem miejscu wskazanem przez Radę Kierującą. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi. Na każdem Walnem Zgromadzeniu należy wywiesić spis obecnych Akcjonarjuszów lub ich zastępców z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości przez każdego z nich złożonych, oraz ilości przysługujących każdemu głosów. Każdemu Akcjonarjuszowi lub Zastępcy obecnemu na Walnem Zgromadzeniu, służy prawo przeglądania tegoż spisu.

Wykaz złożonych akcyj, oraz akcjonarjuszów, upoważnionych do głosowania, należy dołączyć do protokółu Walnego Zgromadzenia.

Kraków, dnia 4 marca 1929 r.

RADA KIERUJĄCA

Krakowskiej Fabryki Drutu i Wyrobów Żelaznych Sp. Akc. w Krakowie

zaprasza P. T. Akcjonarjuszów na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spólników,

które się odbędzie w dniu 22 marca 1929 r. o godzinie 5.30 popołudniu

w biurze adwokata Rowińskiego w Krakowie, Rynek główny L. 34„ I p. — z następującym porządkiem dziennym:

1. Zatwierdzenie bilansu majątkowego na dzień 1 lipca 1928 r. i jego waloryzacji po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Nr. 38, Dz. Ustaw, poz. 352.
2. Użycia nadwyżki bilansowej, uzyskanej z waloryzacji.
3. Dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego.
4. Zmiana § 7 statutu Spółki i zaznaczenia w nim podwyżki kapitału zakładowego w myśl ustępu 2-go.
5. Upoważnienie Rady Kierującej, względnie Komitetu Wykonawczego do uzupełnienia i szczegółowego przeprowadzenia czynności, wynikających z uchwał powziętych do punktu 1—4 porządku dziennego.

Dla przypomnienia stwierdza Rada Kierująca, że postanowienia § 19 statutu brzmią:

„W celu wykonania prawa głosowania, należy akcje, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączane arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Zgromadzeniem Walnem w kasie Spółki, lub innem miejscu, wskazanem przez Radę Kierującą. — Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów. — Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi“.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.